Nr 187. Kraków, Piątek 15 Sierpnia 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Drugi memoryał kr. komisyi przemysłowej.

(✕) Drugi memoryał dla ministerstwa oświaty, wystosowany przez krajową komisyę przemysłową, dotyczy uzupełniających szkół przemysłowych (t. zw. wieczornych dla terminatorów). Komisya w memoryale tym zdaje sprawę o stanie szkół przemysłowych uzupełniających oraz przedstawia potrzebę wyznaczenia większych subwencyj ze skarbu państwa na r. 1891. Sprawozdanie z czynności objęte jest kwestyonaryuszami dla każdej szkoły oddzielnie zestawionemi. Komisya czyni przytem uwagę, iż dotąd nie został przez ministerstwo zatwierdzony statut normalny, wydany przez komisyę dla uzupełniających szkół przemysłowych.

W kwestyonarzu ministeryalnym poruszoną była sprawa nadzorowania szkół przemysłowych uzupełniających przez komisarzy rządowych. W tej sprawie przedstawiła komisya wniosek, aby mianowano po dwóch komisarzy rządowych dla szkół we wschodniej i zachodniej części kraju, a mianowicie:

P. Wincentego Tschirschnitza, dyrektora państwowej szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie — dla szkół w Brzeżanach, Kołomyi, we Lwowie (izrael. im. M. Bernsteina) i w Stanisławowie.

P. Władysława Kłapkowskiego, profesora lwowskiej szkoły dla przemysłu artystycznego — dla szkół w Drohobyczu, Jarosławiu, Przemyślu i Żółkwi.

P. Jana Rottera, dyrektora szkoły przemysłowej w Krakowie, dla szkół w Krakowie, Nowym Sączu, Starym Sączu, Rzeszowie i Tarnowie.

P. Sławomira Odrzywolskiego, profesora szkoły przemysłowej w Krakowie, dla szkół w Bochni, Jaśle i Wadowicach.

Komisya przechodząc następnie do sprawy subwencyonowania uzupełniających szkół przemysłowych, nadmienia w swym memoryale, że podczas gdy w r. 1890 przedstawiono 15 szkół do subwencyonowania ze skarbu państwa, to w r. 1891 wypadnie 19 szkół obdzielić subwencyami państwowemi.

W memoryale owym z roku zeszłego zapowiedziała komisya założenie 9 nowych szkół, z tych szkół weszły dotąd tylko cztery w życie, a mianowicie: w Bochni, Starym Sączu, Jaśle i Wadowicach. Statuta tych szkół zgadzające się zupełnie ze statutem normalnym, nie zostały przedłożone do zatwierdzenia, w oczekiwaniu, że ministerstwo zaznaczy swoje stanowisko wobec przedłożonego przez komisyę statutu normalnego wydanego dla galicyjskich szkół przemysłowych uzupełniających.

Komisya domaga się następujących subwencyj ze skarbu państwa na r. 1891 dla uzupełniających szkół przemysłowych.

Zwyczajne: Bochnia 388 złr., Brzeżany 348 złr., Drohobycz 440 złr., Jasło 418 złr., Jarosław 600 złr., Kołomyja 464 złr., Kraków (4 szkoły) 1 600 złr., Lwów 285 złr., Nowy Sącz 580 złr., Przemyśl 575 złr., Rzeszów 405 złr., Stanisławów 590 złr., Stary Sącz 470 złr., Tarnów 585 złr., Wadowice 310 złr., Żółkiew 340 złr. — razem 8.398 złr. Takie same subwencye wstawiono bowiem do budżetu krajowego na r. 1891. Każdą pozycyę uzasadniła komisya w odrębnych preliminarzach dla każdej szkoły z osobna.

Potrzeby zwyczajne wszystkich 19 szkół w roku 1891 wynoszą 30 774 złr., z czego państwo dostarczyć ma 8398 złr., czyli około 27% ogólnych potrzeb. Czynniki miejscowe dostarczają prócz tego lokalu, opału, oświetlenia i usługi, których to prestacyj nie wliczono do preliminarza.

Subwencye nadzwyczajne. Te subwencye obejmują dwa tytuły:

1) Subwencye na sprawienie środków naukowych dla szkół nowych. Do preliminarza na rok 1890 wstawiła komisya dla każdej z czterech szkół krakowskich po 225 złr., a więc razem 900 złr. subwencyi państwowej na środki naukowe, a obecnie ponowiła ten wniosek na wypadek, gdyby kwota powyższa nie została wypłaconą w roku bieżącym.

Dla każdej z nowych szkół w Żółkwi, Bochni, Wadowicach i Starym Sączu wstawiła komisya do preliminarza na rok 1890 po 600 złr. subwencyi państwowej. Ponieważ jednak trzy szkoły weszły w życie i należało zaopatrzyć je w środki naukowe, przeto Wydział krajowy na wniosek Komisyi wypłacił dla Żółkwi 250 złr., a dla Wadowic i Starego Sącza po 200 złr. na środki naukowe. Te kwoty nie są jednak wystarczające, aby szkołę wyposażyć w środki naukowe, dlatego Komisya w memoryale swym przedstawiła, aby kwoty brakujące do 600 złr., mianowicie 350 złr. dla Żółkwi i po 400 złr. dla Wadowic i Starego Sącza wypłacono z funduszów państwa. Gdyby zatem ministerstwo nie mogło w r. b. rozporządzać powyższemi subwencyami, natenczas w tym tytule potrzebaby na r. 1891 kwoty 2650 złr.

2) Subwencye na uzupełnienie środków naukowych dla szkół istniejących. W sprawozdaniu za rok 1890 przedstawiła komisya wniosek, aby na zakupno modeli gipsowych dla szkół w Brzeżanach, Drohobyczu, Kołomyi, Lwowie, N. Sączu, Przemyślu, Rzeszowie i Tarnowie wyasygnowano ze skarbu państwa po 150 złr.

Otóż komisya ponowiła ten wniosek na r. 1891, rozciągając go na szkoły w Jarosławiu, Stanisławowie, Jaśle i Krakowie (4 szkoły), wskutek czego w tym tytule zażądano jednorazowej subwencyi w kwocie 2.250 złr.

Zestawiwszy powyższe potrzeby, okazuje się, że ze skarbu państwa zażądano na r. 1891 subwencyj w ogólnej sumie 13.298 złr.

Memoryał ten wypracował członek komisyi przemysłowej prof. Franke.

Wydział krajowy postanowił przedstawić ten memoryał ministerstwu za pośrednictwem Namiestnictwa, a popierając go ze swej strony, prosił rząd krajowy, ażeby wpływem swym wyjednał u rządu centralnego żądane dotacye.

Jeszcze rozmowa z ks. Bismarckiem.

Buda-Peszt 13 sierpnia.

Poseł węgierski Emil Abranyi, odwiedził niedawno ks. Bismarcka w Schönhausen i w *Budapesti Hirlap* tak o tych odwiedzinach opowiada:

„W chwili, gdy miałem być przedstawionym księciu, zastałem go siedzącego pod rozłożystym dębem. Zbliżywszy się do tego potentata i przypatrzywszy się mu dokładnie, przekonałem się, że fotografie mylne o jego wyrazie twarzy wyrabiają pojęcia. Z fotografii sądząc, możnaby mniemać, że wyraz twarzy jest u księcia ostry, nerwowy; w rzeczywistości zaś ma on w sobie wiele dobroduszności, a przez siwe oczy przegląda człowiek przyjacielski. Gdy na mnie spojrzał temi oczami, twarz jego wyrażała tyle dobroci, łagodności, tak się prawie śmiała przyjaźnie i swobodnie, że od razu pozbyłem się pewnej nieśmiałości i zakłopotania, które mnie ogarnęły, gdym się tu znalazł.

Mimo 75 lat życia, trzyma się prosto i rzeżko i tylko zmarszczki mówią o sędziwym jego wieku. Pamiętać atoli trzeba, że nietylko wiek podeszły marszczy skronie ludzkie. Nie dostrzegłem wcale owych charakterystycznych trzech włosów na jego głowie; łysina gładka, czysta jak dłoń. Rozmowa zawiązała się i toczyła bardzo łatwo. Na wstępie uprzedziłem księcia, że nie chciałem go nużyć natręctwem, ani też mi przez myśl nie przeszło prosić o zwykły „interview.“ Znalazłszy się w Niemczech nie mogłem oprzeć się pokusie zobaczenia z bliska największego syna Niemiec i kierownika Europy.

Gdy usłyszał, że go nazywam „największym synem Niemiec,“ uśmiechnął się i ruszył ręką ironicznie, a potem rzekł:

— Już to prawdę powiedziawszy, miałem w ostatnich czasach za wiele do zniesienia wskutek różnych „interwiewów.“ Niektórzy dziennikarze odbywali na mnie polowanie z naganką. Zdaje się ludziom, że skoro niemam już władzy, to jestem jakby z pod prawa wyjęty. Pragnę, bardzo pragnę spokoju i nadal nie będę już wcale przyjmował owych odwiedzin, które mi wyrobiły opinię gaduły.

— Wyjaśnienia W. Ks. Mości czyniły w całej Europie głębokie wrażenie.

— Ubolewam atoli, że je źle rozumiano. Będąc teraz zwykłym obywatelem kraju, nie mówię nic innego, ani inaczej, tylko toż samo, i tak samo, jak przemawiałem będąc kanclerzem. Śmieszne to, chociaż bardzo złośliwe, iż uroiło się niejednemu, jakobym wiedziony obrazą próżności, chciał teraz własne dzieło podkopywać. Pragnę tylko zachować sobie prawo myślenia własną głową i wypowiadania własnych przekonań i tego prawa wydrzeć sobie nie pozwolę. Jednak ogromna to różnica: wypowiadać własne przekonanie, a kopać dołki pod polityką cesarza. Utrzymanie jedności i potęgi Niemiec, zachowanie wywalczonego stanowiska, rozwój sił naszych moralnych i materyalnych w granicach zdrowej, rzetelnej polityki, która ma przedewszystkiem na oku utrzymanie pokoju europejskiego, oto, do czego zdążałem, o co się ubiegałem zawsze, a czego pragnę i nadal. Jasne to, proste, zrozumiałe, i na to nie potrzeba wielkiej polityki, jest ona bowiem wielką sztuką wówczas, gdy załatwiać musi sprawy wynikające z gwałtownych uniesień historyi, gdy służy przemocy i obłudzie. Moja polityka, to sprawiedliwość. Ona jest największą siłą i działa skuteczniej od wszelkiej dyplomacyi.

— W Węgrzech mniemają, że korespondent *Nowoje Wremja* napisał o wiele więcej, niż W. ks. Mość powiedziałeś.

— Ależ to niemożliwe podać wiernie treść rozmowy bez stenogramu. Pamięć zawodzi. To pewne, że dla mnie każde przymierze ma wartość, które pomaga do utrzymania dzisiejszego stanowiska Niemiec na gruncie pokoju europejskiego. Sympatye lub antypatye można mieć w życiu codziennem, towarzyskiem — dyplomata ma jedno tylko zadanie, a to: takie tworzyć stosunki, które jego ojczyźnie najwięcej zapewniają korzyści. Ta zasada ożywiała mnie w każdej chwili mej działalności dyplomatycznej. Powtarzam też, że i celem i punktem wyjścia mej polityki było: dać Niemcom, co niemieckie, a Europie to, co się jej należy.

Potem zwrócił się książę ku sprawom węgierskim.

— Głęboko odczułem śmierć Andrassego. Mało znałem ludzi, coby od niego byli szczersi, inteligentniejsi i milsi. Szczerze go kochałem. Szczególniejszy zbieg okoliczności: Rok, w którym Andrassego do grobu złożono i mnie pogrzebał.

— Ale W. ks. Mość wierzy pewnie w zmartwychwstanie?

— Jest to tajemnicą przyszłości. Zresztą w polityce niema nic niemożliwego.

W *Voss. Ztg* czytamy, co następuje: „W sprawie wyboru arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego nie została podobno przyjętą przedłożona przez kapituły tumskie archidyecezyi królowi lista kandydatów, o czem kapituły już pod koniec ubiegłego tygodnia miały zostać powiadomione. Jako sympatyczne królowi osobistości wymieniają biskupa chełmińskiego Rednera i biskupa polowego Assmanna; jako trzecią sympatyczną osobę oznaczają pewnego proboszcza niemieckiego, który jednak nie zamieszkuje w archidyecezyi gnieźnieńsko poznańskiej. Rząd miał tych trzech kandydatów już zaproponować stolicy apostolskiej w Rzymie.“

Germania z powodu powyższej wzmianki pisze: „Jest to dość niepewne i pozostaje jeszcze nadzieja, iż rząd pruski nie popełni tego ciężkiego błędu, żeby znowu starał się o nienormalne obsadzenie stolicy arcybiskupiej w miejsce wyboru i żeby znowu chciał zasadniczo narodowość polską z tego wyłączać. Jedno i drugie sprzeciwiałoby się wprost rozumnej polityce pojednawczej.“

Przegląd polityczny.

Kraków 14 sierpnia.

Podróż cesarza niemieckiego do Rosyi oceniają pisma niemieckie ze względu na jej możliwe skutki polityczne bardzo trzeźwo. Stosunki europejskie, mówią one, powstały z warunków, które się zmienić nie dadzą. Nie można więc oczekiwać pod tym względem żadnej zmiany na lepsze po podróży cesarza. Tyle jednak jest pewnem, że stosunki te mogłyby łatwo doprowadzić do nieporozumień i zatargów, gdyby temu nie zapobiegały pokojowe usposobienia monarchów. Jeśli więc osobiste zbliżenie się cesarza niemieckiego do cara i ich węzły rodzinne zdołają wzmocnić w carze to zamiłowanie pokoju, które tak demonstracyjnie okazuje, będzie to największą, ale zarazem jedyną korzyścią, jaką odwiedziny cesarza Wilhelma w Rosyi w ogóle przynieść mogą.

Program zamierzonej podróży carewicza rosyjskiego naokół świata uległ, jak donosi *Soleil*, znacznym zmianom. Carewicz nie wyruszy z Kronstadtu, jak to dawniej było postanowionem, ale uda się do wyspy Korfu, gdzie go oczekiwać będzie eskadra, złożona z admiralskiego okrętu, na który siądzie i ze statków „Pamiat Azowa,“ na pokładzie którego znajdować się będzie w. ks. Jerzy i z „Włodzimierza Monomacha.“ Carewicz uda się ztąd na krótki czas do Pireu, a następnie kanałem suezkim na Wschód daleki, gdzie w końcu dojedzie do San Francisco. Tu opuści carewicz swą eskadrę i uda się koleją żelazną do Nowego Jorku, gdzie go oczekiwać będzie inna eskadra, która go napowrót do Europy przewiezie.

We Francyi zaczęły nagle różne dzienniki szerzyć sensacyjną wiadomość o zbieraniu się znacznych sił włoskich nad granicą francuską i dodały w końcu nawet wiadomość o przekroczeniu granicy przez niektóre posterunki włoskie. Wieściom tym zaprzeczył najpierw *Temps*, utrzymując, że podług zasięgniętych urzędownie wiadomości nie zaszła w ostatnich czasach żadna ważniejsza zmiana w rozłożeniu wojsk włoskich w pobliżu granicy. Wyjaśniła się w końcu i wieść o mniemanem przekroczeniu granicy, którą dokładniejsze wiadomości zredukowały do wypadku, niemającego żadnego znaczenia. W czasie nagle powstałej burzy schronił się zaskoczony nią patrol włoski do pieczary, o której nie wiedział nawet, że leży na gruncie francuskim i opuścił ją zaraz po ustaniu nawałnicy. Dostrzeżenie tego wypadku przez lud okoliczny stało się źródłem wszystkich tych alarmujących wieści, które dzienniki skrajne, a między niemi organ Laura, tak skwapliwie pochwyciły i po swojemu rozsnuły.

Parlament angielski, który już przedwczoraj miał być odroczonym, obradować jeszcze będzie dni kilka w celu załatwienia niektórych nagłych spraw administracyjnych. Sekretarz stanu Balfour i minister rolnictwa Chaplin wyjechali już na prowincyę, gdzie przemawiali do wyborców i wykazywali zgubne skutki taktyki obstrukcyjnej na przewlekanie się spraw naglących z wielką szkodą kraju. Ze względu na ostatnią okoliczność użył minister rolnictwa wyrażenia, zaczerpniętego z doświadczeń zawodu swego, że żaden robak leśny nie sprawia tyle szkody w lesie, ile jej sprawia w kraju obstrukcyjna taktyka opozycyi.

Do Madrytu nadeszła z Marokko niepokojąca wiadomość, że plemiona Kabylów, osiadłych między Marokkiem a Algierem, zebrały się w liczbie 10,000 zbrojnych w celu uderzenia na hiszpańską osadę Melilla. Oburzenie ich wznieciło uwięzienie kilku Kabylów, dopuszczających się nadużyć, przez gubernatora kolonii hiszpańskiej.

Berlin 13 sierpnia. Cesarz Franciszek Józef przybędzie 17 września na zamek Rhonstock, (w okręgu lignickim) głównej kwatery cesarza Wilhelma, aby wziąść udział w jesiennych manewrach na Szląsku pruskim. Tego samego dnia stanie król saski na zamku Börnchen. Cesarzowi niemieckiemu towarzyszyć będzie kanclerz Caprivi i jenerał Waldersee, cesarzowi austryackiemu minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky. Caprivi i Kalnoky zamieszkają w zamku hr. Schweinitz koło Rohnstocku.

Berlin 13 sierpnia. *Germania* dowiaduje się z pewnego źródła, iż były prezes ministrów bawarskich, baron Lutz, złożył niedawno temu w ręce Arcybiskupa monachijskiego, X. Thomy, wyznanie, iż wierzy we wszystko, cokolwiek Kościół katolicki naucza.

Wilhelmshaven 13 sierpnia. Austryacko-węgierski okręt pancerny „Cesarz Franciszek Józef I“ pod komendą Arcyks. Stefana przybił dziś do tutejszej przystani.

Bern 13 sierpnia. Rada związkowa przyjęła urząd sędziego rozjemczego w sporze o Delagoa między Anglią, Ameryką północną i Portugalią. Rada związkowa wyznaczy w najbliższym czasie trzech prawników dla zbadania kwestyi spornej.

Bern 13 sierpnia. Wczoraj otwarto tu drugi zjazd członków międzynarodowego stowarzyszenia kryminalistycznego. Pierwsze posiedzenie zagaił marszałek rady związkowej Ruchonnet. Z zagranicy przybyło 29, z Szwajcaryi 22 członków. Austryę reprezentują: adwokat Spindler i prof. Zucker z Pragi. Przed południem dyskutowano nad pytaniem: W jaki sposób należy w prawodawstwie określić bliżej pojęcie nałogowych zbrodniarzy i jakie kary należy względem tego rodzaju zbrodniarzy wyznaczyć? Referentami byli profesorowie: Lienthal z Marburga i Leveille z Paryża. Po południu przewodniczył Leveille. Dyskutowano nad kwestyą: czy praca przymusowa bez aresztu może w danym razie zastąpić krótką karę więzienną? Referentami byli: Baumgarten, zastępca prokuratora w Peszcie i prof. Zürcher w Zurychu.

Bruksela 13 sierpnia. Wiktor Arnould, były deputowany z Brukseli i członek skrajnej lewicy, a dziś naczelny redaktor *Nation*, był przedwczoraj przez króla przyjmowany na osobnej audyencyi. Jest to ten sam publicysta, który ogłosił znaczący artykuł wstępny o kwestyi Kongo. Monarcha wystosował przed audyencyą bardzo pochlebne pismo własnoręczne do p. Arnould.

Belgrad 13 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik wyborczy, w którym nakazuje zachowanie zupełnej swobody podczas wyborów.

Zofia 13 sierpnia. Wystosowany przez ministra spraw wewnętrznych do prefektów okólnik znosi istniejącą od kilku miesięcy cenzurę.

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(77)

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy)

10 lipca.

Gorące dni zdarzają się nawet tu, w Gasteinie. Co za upał! Oddychać można tylko wieczorem, gdy wieje wiatr od lodnika. Anielka nosi suknie z białej flaneli, takie, jakich Angielki używają do „lawn tennis.“ Pijamy rano kawę na świeżem powietrzu. Ona przychodzi po kąpieli świeża, jasna, jak śnieg o wschodzie słońca. Wysmukłe jej ciało rysuje się wyraźniej, niż zwykle, pod miękką suknią. Poranne światło oświeca ją tak dokładnie, że widzę każdy włosek jej brwi, rzęs i owego puszku, pokrywającego jej delikatne policzki. Włosy jej bywają jakby mokre, ale w tym blasku zdają się jaśniejsze, niż zwykle, a źrenice są przeźroczystsze. Jaka ona młoda, jaka upajająca! W niej jest moje życie, w niej się streszcza wszystko, czego chcę. Nie odejdę, nie potrafię!

Patrzę na nią i tracę zmysły z upojenia, a zarazem i z bólu, że oto siedzi przy niej — mąż. To nie może tak zostać — niech nie będzie niczyją, byle nie była jego. Ona sobie zdaje do pewnego stopnia sprawę z tej męki, która mi skręca nerwy, jednak niedostatecznie. Męża nie kocha, ale pożycie z nim uważa za prawowite — mnie zaś na samą myśl o tem, chce się zgrzytać, bo mi się daje, że przyznając tę prawowitość, sama siebie upadla. A tego niewolno, nawet jej! Niechby lepiej umarła. Wtedy będzie moją, bo ten prawowity mąż tu zostanie — a ja nie! Przez to samo jam jej prawowitszy niż on. Dzieje się czasem ze mną coś dziwnego. Oto, gdy się bardzo zmęczę, wymorduję, gdy umysł mój, przez natężone w jednym kierunku myślenie, widzi jakieś odległe przestrzenie, których w normalnym stanie dostrzedz nie można, przychodzą na mnie chwile takiej pewności, że Anielka należy się mnie, że w jakiś sposób jest, czy że będzie moją — iż, gdy się budzę z tego stanu, przypominam sobie, jakby ze zdziwieniem o istnieniu Kromickiego. Może w takich chwilach przechodzę tę granicę, której za życia zwykle się nie przechodzi i mam widzenie rzeczy doskonałych, takich, jakiemi są w ideale i jakiemi powinny być w objawach zewnętrznych? Dlaczego te dwa światy sobie nie odpowiadają — i jakim sposobem mogą sobie nie odpowiadać, nie wiem. Usiłuję to nieraz rozwiązać i gubię się i nie rozumiem tej nieodpowiedności, czuję tylko, że w niej leży niedoskonałość i złe. To poczucie pokrzepia mnie — w takim razie bowiem przynależność Anielki do Kromickiego byłaby właśnie objawem zła.

11 lipca.

Nowy zawód, nowa ruina zamiarów, lubo mam jeszcze iskrę nadziei, że nie zupełna. Mówiłem dziś z Kromickim o bojarze, który sprzedał żonę, przyczem zmyśliłem całą historyę, w celu ułatwienia Kromickiemu szczerości.

Spotkaliśmy Anglika z kupioną żoną przy kaskadach. Począłem Kromickiemu mówić o jej nadzwyczajnej piękności, wreszcie rzekłem.

— Opowiadał mi doktor tutejszy, jak się odbyło kupno i sprzedaż. — Ty za surowo sądzisz tego bojara.

— On mnie przedewszystkiem bawi — odpowiedział Kromicki.

— Są okoliczności łagodzące. Był to nietylko bojar ale i właściciel wielkich garbarni, które prowadził za pożyczone pieniądze.— Nagle, z powodu zarazy, dowóz skór z Rumunii został przez sąsiednie państwa wzbroniony. Ten człowiek wiedział, że jeśli nie przetrzyma zakazu, nietylko sam zbankrutuje, ale pogrąży w ruinie setki rodzin, które mu zaufały. Mój kochany, albo się jest kupcem, albo się nim nie jest. Być może, iż moralność kupiecka jest odmienna od ogólnej, ale gdy się raz na nią zgodziło...

— To ma się prawo sprzedać nawet żonę? — spytał Kromicki. — A nie! Niewolno dla jednych obowiązków deptać drugich, kto wie czy nie świętszych...

Kromicki nie mógł mnie rozczarować bardziej i zniecierpliwić bardziej, niż odzywając się jak porządny człowiek. Ale nie straciłem od razu nadziei. Wiem, że każde najmarniejsze indywiduum ma do rozporządzania pewien zapas frazesów, pięknie brzmiących — więc mówiłem dalej:

— Nie uwzględniasz jednej rzeczy, mianowicie, że ten człowiek pogrążyłby w nędzę razem ze sobą i tę kobietę.— Przyznaj, że to jest dziwny sposób pojmowania obowiązków względem najbliższych, odbierać tym najbliższym ostatni kawałek chleba.

— A wiesz, nie wiedziałem, że ty jesteś tak dyablo trzeźwy.

Ja zaś pomyślałem:

— Nie rozumiesz, głupcze, że to nie są moje poglądy, to są tylko pojęcia, które ci chcę podsunąć.

Głośno zaś odpowiedziałem:

— Staram się wejść w położenie tego przemysłowca. Ty przytem nie uwzględniasz jednej rzeczy: że ta kobieta mogła go nie kochać, mogła kochać swego dzisiejszego męża, a tamten mógł o tem wiedzieć.

— W takim razie oboje byli siebie warci.

— To inna sprawa. Patrząc nieco głębiej, jeśli ona, kochając tego Anglika, pozostała jednak wierną mężowi, to może jest więcej warta, niż myślimy. Co do twego bojara, może on być człowiekiem podłym, ale pytam, co w podobnym wypadku ma robić kupiec, do którego ktoś przychodzi i powiada mu tak: „Pan jesteś bankrut podwójny, bo masz długi, których nie możesz zapłacić i żonę, która cię nie kocha; ale rozwiedź się z tą kobietą, a ja 1-o zapewnię jej dostatek i możliwe szczęście, a powtóre zapłacę pańskie długi.“ Bo to się mówi sprzedaż! sprzedaż! — a czy to właściwie jest sprzedaż? Pomyśl, że ten kupiec, który się na ów układ zgadza, uwalnia za jednym zamachem od nieszczęścia kobietę (a kwestya, czy to właśnie nie jest prawdziwem zrozumieniem obowiązku względem bliskich) — i od nędzy tych wszystkich, którzy mu zawierzyli...

Kromicki pomyślał chwilę, wypuścił monokl i odrzekł:

— Mój kochany, ja pochlebiam sobie, że na interesach znam się lepiej od ciebie, ale w rozprawy wdawać się z tobą nie mogę, bo mnie w kozi róg zapędzisz. Żebyś nie miał po ojcu milionów, a został adwokatem, byłbyś je i tak zrobił... Jak w ten sposób przedstawiłeś sprawę, dalibóg nie wiem, co mam o tym rumuńskim chłystku myśleć: wiem tylko, że tam był układ o żonę, a to, mów sobie, co chcesz, wygląda na szelmostwo. Powtóre, ponieważ sam jestem poniekąd kupcem, powiem ci jeszcze to: bankrut ma zawsze sposób wyjścia: albo zrobić drugi raz majątek i pospłacać dawne długi; albo strzelić sobie w łeb. W ten sposób płaci krwią, nie mogąc pieniądzmi, żonę zaś, jeśli ją ma, uwalnia od siebie i otwiera przed nią widoki nowego losu.

Miałem chwilę takiej wewnętrznej wściekłości że dałbym nie wiem co, byle módz mu krzyknąć w ucho: „Tyś już bankrut, przynajmniej pod tym względem, że żona cię nie kocha. Widzisz te wodospady? Skacz że w nie na łeb i uwolnij ją od siebie i otwórz jej to nowe życie, w którem będzie stokroć szczęśliwsza!“

Alem milczał, przeżuwając to nowe przekonanie pełne dla mnie goryczy, że Kromicki jest wprawdzie pospolitym człowiekiem, zdolnym nawet do takich postępków, jakim jest naprzykład sprzedaż Głuchowa lub nadużywanie zaufania żony, ale nie jest tak nikczemną duszą, za jaką go miałem. Był to dla mnie i zawód i ruina planów, do których przyczepiłem chwilowo swoje istnienie. Znów uczułem się bezradnym, znów zobaczyłem przed sobą pustkę, znów zawisłem, jak w powietrzu. Nie chciałem jednak wypuścić z ręki ostatniej nici, bo rozumiałem dobrze, iż jeśli potrafię w jakikolwiek sposób działać, to jeszcze jako tako będę mógł żyć — w przeciwnym zaś razie, prawdopodobnie oszaleję. „Przygotuję sobie chociaż grunt na przyszłość i na wszelki wypadek — mówiłem sobie — oswoję Kromickiego z myślą rozstania się z Anielką.“ Nie wiedziałem, powtarzam, jak stoją jego sprawy majątkowe, w przypuszczeniu jednak, że kto spekuluje, tak dobrze może stracić, jak zyskać, począłem mówić:

— Nie wiem, o ile to, coś mi powiedział, odpowiada moralności kupieckiej, ale z przyjemnością ci przyznaję, że jest godne porządnego człowieka. Jeślim dobrze zrozumiał, twierdzisz, że mąż, który stanie nad brzegiem ruiny, nie ma prawa pociągać za sobą żony w otchłań nędzy?

— Ja mówiłem tylko, że sprzedaż żony jest zawsze szelmostwem. Zresztą żona powinna dzielić losy męża. Dziękuję ci za taką, która zgodzi się na zerwanie małżeństwa dlatego tylko, że mąż stracił majątek.

— Przypuściwszy, że się nie zgodzi, on może przeprowadzić rozwód mimo jej woli. Każde w takim razie powinno pilnować swego tylko obowiązku.... Przytem, jeśli ona widzi, że przez rozwód może w dodatku uratować męża, to dobrze zrozumiany obowiązek nakazuje jej zgodzić się.

— O tych rzeczach przykro nawet mówić.

— Dlaczego? Czy ci zaczyna żal być Rumuna?

— Nie! Dalibóg, zawsze go będę miał za szuję.

— Bo nie umiesz patrzyć objektywnie. Ale to nic dziwnego. Taki, któremu wszystko idzie, jak po maśle, nigdy nie potrafi zdać sobie sprawy z psychologii bankruta, chyba byłby filozofem — a filozofia nie chodzi w parze z robotą milionów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Petersburg 11 sierpnia. (Manewry. — Rozszerzenie skarbowych dróg żelaznych. — Cudzoziemcy w Królestwie Polskiem. — Deportowani na Syberyę. — Sprawy szkolne. — Dobra po-Wittgensteinowskie). W końcu sierpnia i pierwszej połowie września odbywać się mają wielkie manewry w prowincyach południowo-zachodnich. W manewrach tych, jak piszą *Mosk. Wied.*, weźmie udział armia stotysięczna; dowódcy tak armii zaczepnej jak i odpornej jaknajmniej będą krępowani w swej akcyi, a to dlatego, iżby warunki manewrów o ile możności zbliżone były do warunków wojny rzeczywistej.

Na rzecz skarbu wykupioną już została droga żelazna kozłowo-tambowska. Maleńka ta linia, wynosząca 68 wiorst, stanowi przedłużenie należącej już do skarbu drogi tambowo-saratowskiej. Obecnie posiada skarb wszystkich dróg żelaznych 9370 wiorst. Stanowi to prawie $^1/_3$ część całej sieci dróg żelaznych rosyjskich. Oprócz tego w najbliższej przyszłości przejdą na rzecz skarbu jeszcze cztery linie, a mianowicie: libawo romeńska (1207 wiorst), łozowo-sebastopolska (644 w.), kursko-charkowsko azowska (763 w.) i doniecka (660 w.), razem 3274 wiorst. Tym sposobem z końcem r. b. długość rosyjskich dróg żelaznych rządowych, licząc i budującą się drogę z Ufy do Złotousta, dojdzie do 13000 wiorst, co stanowić będzie bez mała połowę całej sieci.

Według obliczeń statystycznych do cudzoziemców (przeważnie Niemców) należy obecnie w Królestwie prawie dziesiąta część całego obszaru własności ziemskiej, gdyż 9,66%. Własność niemiecka do największych wymiarów doszła w powiecie słupeckim gub. kaliskiej (44.6%); drugie miejsce pod tym względem zajmuje powiat łódzki 29%, dalej częstochowski 21·4%, będziński 14%, kolski 13%, kaliski 12·2%, chełmski 11.3%.

W myśl świeżo ogłoszonego prawa, przestępcy z gubernij i prowincyj syberyjskich, skazani na osiedlenie, lub którym upłynął termin robót ciężkich, deportowani być winni do jednej z najbardziej oddalonych gubernij lub prowincyj syberyjskich, z wyłączeniem tej, w której przebywali przed spełnieniem przestępstwa. Korespondent paryskiego *Figara* wytłómaczył to rozporządzenie w ten sposób, iż deportacya na Syberyę zupełnie zniesioną została.

Ministeryum oświaty w specyalnym okólniku zawiadamia kuratorów okręgów naukowych, że pożądanem byłoby, aby na nowo otwierające się posady nauczycieli języków starożytnych, historyi i geografii oraz języka rosyjskiego i rosyjskiej literatury w gimnazyach, progimnazyach i szkołach realnych, mianowano wychowańców petersburskiego i nieżyńskiego instytutów historyczno-filologicznych.

Władza naukowa w kwestyi wykładu języków nowożytnych, obowiązującego z przyszłym nowym rokiem szkolnym, przy nowym rozkładzie nauk w gimnazyach, zadecydowała, że uczniowie, odznaczający się postępami w naukach, za pozwoleniem rad pedagogicznych, mogą słuchać wykładu dwóch języków, tj. niemieckiego i francuskiego; uczniów zaś, nie odznaczających się zdolnościami, obowiązywać będzie słuchanie wykładu jednego języka: niemieckiego lub francuskiego, stosownie do wyboru.

Znaczna liczba ziemstw czyni starania w ministeryum dóbr państwa o pozyskanie zapomogi na założenie szkół rolniczych. Wszystkie te podania mają na celu zakładanie niższych szkół rolniczych. Niektóre z ziemstw zamierzają zakładać fermy wzorowe dla praktycznych zajęć wychowańców szkół projektowanych.

Dla ułatwienia Finlandczykom nauki języka rosyjskiego, zamierzonem jest urządzenie w niektórych miejscowościach Finlandyi bezpłatnych kursów tegoż języka, na których wszyscy nauczyciele ludowi zaopatrzeni zostaną we wszelkie pomoce naukowe i podręczniki.

„Zdawałoby się — piszą *Mosk. Wied.* — że byłoby najkorzystniej dla pierwotnego właściciela majątku sprzedać go włościanom odrazu, ale ludność jest biedna i bez pośrednictwa transakcya dokonać się nie da, zwłaszcza gdy właściciel chce szybko zlikwidować interesa. W takiem właśnie położeniu znajduje się olbrzymia przestrzeń, dochodząca do miliona diesiatyn.

Ponieważ departament dóbr cesarskich, któremu chciano sprzedać dobra po-Wittgensteinowskie, zrzekł się kupna, więc trzeba będzie rozsprzedać je częściowo, zaciągnąwszy poprzednio w prywatnych bankach o ile możności największą pożyczkę. Gubernie, w których leżą majątki, wchodzą w okręg działania trzech banków, a ponieważ każdy z nich chętnie chciałby dostać zastaw na parę milionów, należy więc przypuszczać, że banki dadzą przynajmniej $^3/_4$ ceny sprzedażnej, a dopłata będzie wówczas nieznaczną. Dla właścicielki rzeczonych dóbr dalsze ich losy tracą zupełnie interes; z banków otrzyma ona 8—9 milionów rsr., od nabywców-pośredników 3—4 milionów i rachunki będą zamknięte. Ale tu właśnie rozpocznie się nowa akcya: przejście ziemi z rąk pośredników do włościan. Łatwo sobie wyobrazić, co będzie ta ziemia kosztowała włościan, i ile policzą sobie pośrednicy za swą pracę. Lepsze majątki nie dostaną się włościanom; lasy przy kolejach i rzekach spławnych będą wyrąbane, najlepsze grunta zostaną wykluczone, a włościanie otrzymają ziemię, na wyrobienie której muszą poświęcić masę pracy, to jest stanie się to, co się stało z włościanami pragnącymi nabyć dobra Topory. Las ochronny był sprzedany w tym majątku komu innemu, lepsze folwarki i młyny sprzedano również, a włościanom proponowano nabycie błot i piasków.

Zupełnie co innego, gdyby ta ogromna masa ziemi, rzucona dziś na rynek, dostała się włościanom bez pośrednictwa, gdyby dostali dobra z lasami, łąkami, budynkami i nabywszy ziemię mogli bezzwłocznie zabrać się do gospodarstwa. Niejeden tysiąc miejscowych włościan stanąłby na nogi; dziesiątki tysięcy emigrantów, szukających obecnie lepszej doli w wschodniej Syberyi, znalazłoby dla siebie ziemię obiecaną w bliskości swojego rodzinnego kraju; rząd z łatwością mógłby skierować ruch przesiedleńców do miejscowości, w których wzmocnienie włościańskiej własności jest bardzo pożądane. Taką przysługę sprawie włościańskiej mógłby uczynić bank włościański, gdyby mu pozwolono wyjść za granicę ustawy, to jest jeśliby samodzielnie nabył dobra po-Wittgensteinowskie i zajął się rozprzedażą ich włościanom. Można nie bez słuszności twierdzić, że wszelkie wydatki banku wróciłyby się z procentem, a instytucya ta istotnie przysłużyłaby się sprawie włościan, dla których była stworzoną."

KRONIKA.

Kraków 14 sierpnia.

— **Poświęcenie nowego sztandaru** pułku 13 piechoty (hr. Starhemberga) odbyło się dziś na błoniach. Mniej więcej naprzeciw parku Dra Jordana po tej stronie Rudawy wśród czworoboku utworzonego z masztów i festonów zieloności, rozbity namiot mieścił ołtarz. Dwa namioty po bokach przeznaczone były dla generalicyi i gości. Zamykał kwadrat korpus oficerski ustawiony półkolem — a za nim w oddaleniu stał cały pułk. Oprócz całej generalicyi, brały w uroczystości udział deputacye wielu innych pułków. Między gośćmi widzieliśmy prezydenta miasta, sądu krajowego oraz przedstawicieli władz i instytucyj miejscowych, tudzież wiele pań.

O godzinie 9 nadjechał JE. X. Kardynał Dunajewski w asystencyi duchowieństwa, a między nimi kapelana wojskowego w infułetach i odprawił Mszę św. podczas której przygrywała muzyka pułku pod kierunkiem p. Hocka. Matką chrzestną była jenerałowa bar. Krieghammer w zastępstwie Arcyksiężny Izabeli, która nadesłała prześlicznie złotem haftowane szarfy, poczęści nawet swej własnej roboty.

Po poświęceniu sztandaru i błogosławieństwie pierwsze gwoździe doń wbili X. Kardynał i zastępczyni matki chrzestnej, potem dygnitarze wojskowi i świeccy tudzież przedstawiciele pułku aż do najniższych stopni.

Nastąpiło oddanie sztandaru. Przed frontem ustawionego w czworobok pułku pułkownik Höchstmann odebrał chorążemu sztandar stary, z którego prócz drzewca i szarfy ani strzępek już nie został i wręczył nowy, objaśniając znaczenie tej czynności w krótkich słowach po niemiecku i po polsku. Potem wziąwszy sam sztandar w rękę miał z konia dłuższą przemowę do wojska, w której donośnym głosem najprzód po niemiecku a potem po polsku przeszedł chwalebne dzieje pułku, który przez 270 lat walczył zwycięzko we wszystkich krajach Europy, za Jana Kazimierza bronił Krakowa od Szwedów, nazwę otrzymał od wielkiego wodza austryackiego z czasów Sobieskiego, pod Trautenau utracił naraz 600 ludzi — obecnie od lat kilkunastu z samych Krakowian się składa.

Nastąpiła przysięga. Cały pułk odkrył głowy, oficerowie zdjęli także rękawiczki i wszyscy trzymając palce do góry, powtarzali głośno za audytorem długą rotę, znów po niemiecku i po polsku. Dano strzał na całej linii, muzyka odegrała hymn ludowy. Defiladą przed główno-komendenderującym fmp. bar. Krieghammerem i zgromadzoną koło niego generalicyą zakończyła się uroczystość, której śliczna sprzyjała pogoda.

— **Zapiski osobiste.** X. Józef Borsuk, proboszcz gr. kat. parafii św. Norberta w Krakowie, został mianowany kanonikiem gremialnym katedry przemyskiej.

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała X. Antoniego Łomnickiego, wikaryusza obrządku gr. kat. w Wołczyszczowicach, stałym nauczycielem religii obrządku gr. kat. w szkole etatowej 6 klasowej żeńskiej w Drohobyczu; tymczasowego nauczyciela Jana Antoniego 2 im. Jougana w Suchodole, stałym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Suchodole; tymczasowego nauczyciela Józefa Gorczycę w Uhercach zapłatyńskich, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Uhercach zapłatyńskich; tymczasową nauczycielkę Maryę Milaniczową w Pinianach, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Barańczycach; tymczasową nauczycielkę młodszą Wandę Wyczółkowską w Chorostkowie, stałą nauczycielką młodszą 2 klasowej szkoły etatowej w Chorostkowie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Szczawne, w powiecie sanockim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Wielką ozdobą** miast bywają ozdoby sklepowe, jeżeli je urządza ręka artystyczna. Nie jesteśmy tak bogaci, aby u nas osobne dla magazynów i handlów budowano pałace, jak się to dzieje w stolicach europejskich. Nie mamy ani „Printemps" paryskiego, ani nawet takich budowli handlom poświęconych, jak „Porzellanhaus" w Wiedniu, ale od niejakiego czasu z przyjemnością się dostrzega, iż nasi kupcy starannie baczą przy urządzaniu handlów, na dekoracyę. W ostatnich dniach przybyła miastu nowa, prawdziwie piękna wystawa w ul. Floryańskiej. Znany powszechnie zegarmistrz p. Bojarski, przeniósł swój skład zegarków do własnego domu w ul. Floryańskiej i urządził wystawę ze smakiem prawdziwie artystycznym. Na czarno zabarwione drzewo, lakierowane częścią z połyskiem, częścią matowo, ujęte jest w kształty o motywach greckich i rzymskich, z cechą swobodnego renesansu. Napisy i ornamentyka złocone, wytłoczone w drzewie, przedstawiają się poważnie, a jednak zupełnie lekko. Śród tej oprawy pięknie przedstawia się dobrze ugrupowany zbiór doborowych zegarków. Znana już z tego firma p. Bojarskiego, że tylko doborowe posiada artykuły, ale nie nęciły dotąd tak gustownem ułożeniem, jak obecnie, gdy z nową wystawą wzbogaciły się podobno także i bogate już przedtem zapasy magazynu p. Bojarskiego. Wspominamy o tem, bo radzibyśmy, aby w miejsce szablonowych, niesmacznych, trywialnych opraw, przybywało jak najwięcej takich urządzeń, jak p. Bojarskiego, które nie zacierając starożytnego, pomnikowego charakteru miasta, nadaje mu wygląd europejski. Dowiadujemy się, że robotę według planu inżyniera p. Rausza, wykonał stolarz tutejszy p. Rudlicki, czem pomnożył jeszcze dobrą już o stolarzach krakowskich opinię.

— **Koncerta muzyk wojskowych** odbędą się jutro w ogrodzie Strzeleckim i parku Krakowskim.

— **Zmiana nazwiska.** Jak się dowiadujemy rodzina po zmarłym Emilu Baruchu, znanym i szanowanym przemysłowcu i właścicielu fabryk na Podgórzu i w Łagiewnikach, za zezwoleniem Namiestnictwa zmieniła nazwisko swoje na „Włodzimirski."

— **Z Warszawy.** Wczoraj o godzinie 11 odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża za duszę ś. p. Romualda Hubego. Celebrował je JE. X. Arcybiskup Popiel w asystencyi X. kanonika Władysława Seroczyńskiego i licznego duchowieństwa, w którego gronie znajdował się X. dziekan Wincenty Gajewski z Radomska, do którego parafii należały dobra zmarłego, Stobiecko.

Pogrzeb zwłok wielkiego uczonego odbył się o godzinie 5 po południu przy licznym udziale prawników i uczniów ś. p. Hubego. Kondukt prowadził X. kanonik Gajewski. Za trumną postępowali dygnitarze cywilni i wojskowi z jen.hr. Musinem-Puszkinem na czele. Ordery zmarłego nieśli na poduszkach urzędnicy w mundurach galowych. Nad grobem przemówił, sławiąc cnoty i zasługi zmarłego, adwokat Karol Dunin, wychowaniec b. szkoły Głównej.

— **Z Drezna** piszą do *Kuryera Warszawskiego*: „Przed kilkoma tygodniami przybyło tu młode małżeństwo pp. Dwerniccy. Niedawno, gdy p. Dwernicki wyszedł po bilety do teatru, w pokoju hotelowym, w którym pozostała pani Dwernicka dla wykończenia toalety, od świecy zapaliła się firanka. Wystraszona kobieta, wołając o pomoc, weszła na stół, aby płomienie ugasić. Na krzyk przybiegł kelner, który zajął się gaszeniem ognia, wołając na panią Dwernicką, aby ze stołu zeskoczyła. Przerażona usłuchała jego rady, lecz zamiast skoczyć na pokój, wyskoczyła przez okno z trzeciego piętra! Nieszczęśliwa na chwilę nie straciła przytomności, nie mogła tylko pojąć, dlaczego tak długo nie spada na podłogę. Straszny ten wypadek pani Dwernicka przypłaciła zdruzgotaniem obu nóg. Można sobie wyobrazić przerażenie męża, gdy po powrocie z biletami do teatru znalazł żonę na łożu boleści."

— **Ze sfer dworskich.** Król Karol rumuński z następcą tronu ks. Ferdynandem, przybędą w piątek przed południem w odwiedziny do Cesarza do Ischlu. Osobny pociąg z królewskimi gośćmi przybędzie o godz. $11^1/_2$. Na dworcu przyjmie ich cesarz, a o 3 odbędzie się obiad w willi cesarskiej na 34 nakryć. Wieczorem będzie galowe przedstawienie w teatrze. Sobotę przeznaczono na zwiedzenie okolic Ischlu, poczem król Karol z następcą tronu odjadą do Sigmaringen.

Cesarzowa Fryderykowa opuści d. 26 b. m. Ateny wraz z księżniczkami Wiktoryą i Małgorzatą. Chrzest nowonarodzonego jej wnuka, księcia Jerzego, odbędzie się 24 b. m. w ateńskiej metropolii. Cesarzowa powróci przez Włochy do Niemiec, zatrzyma się kilka dni w Homburgu i Berlinie, poczem uda się do Londynu, gdzie odbędzie się ślub księżniczki Wiktoryi, na który przybędzie także grecki następca tronu. — Donoszą, że początkowo cesarzowa Fryderykowa zamierzała spędzić kilka tygodni dłużej w stolicy greckiej i zrobić w towarzystwie greckiej rodziny królewskiej podróż po Grecyi. Zamiaru jednak tego zaniechano, ponieważ porę obecną dla bliskich wyborów i wzburzonych ztąd powszechnie umysłów, jako też walki stronnictw uznano za niestosowną. Wzburzenie to umysłów powiększyła nadto w tych dniach wiadomość o ustąpieniu patryarchy ekumenicznego. Obiegające nadto w Grecyi znowu pogłoski o bliskiej abdykacyi króla Jerzego i kandydaturze brata jego księcia Waldemara duńskiego na księcia bułgarskiego, również nie przyczyniły się do uspokojenia umysłów, tak, że rodzina królewska nie może obecnie myśleć o podróży dłuższej po kraju.

— **Rozmaitości.** Wybuch na pancerniku. Na pancerniku „Sinope," płynącym z Odessy do Sebastopola, pękła rura u maszyny, skutkiem czego nastąpiła eksplozya. Ośmiu majtków i kadet marynarki ks. Szilkow zostali zabici, a jedenastu majtków jest ciężko rannych.

— Śmiała oszustka. Juliette'a Pourpe, głośna przyjaciółka Boulangera, stawała przed sądem policyi poprawczej w Chartres pod zarzutem śmiałego oszustwa. Juliette'a, posiadając wszystkiego 70 fr. gotówki, udała się do Taury i tutaj nabyła i objęła na własność jeden z miejscowych hoteli. W cztery miesiące później wyprowadziła się cichaczem, ukrywszy poprzednio w sąsiedztwie 10 pak z bielizną, strojami i różnemi wartościowemi przedmiotami. Wierzyciele stracili na tem 15,000 fr. Sąd skazał oszustkę na dwa lata więzienia.

— Stanley wraz z małżonką, po spędzeniu miodowego miesiąca w Melchet Court, powrócił do Londynu. Po krótkim tu pobycie, młodzi małżonkowie zamierzają wyjechać za granicę Anglii. Stanley po przebytej chorobie, przyszedł już zupełnie do zdrowia.

— Próba tresowania jaskółek dokonaną została w tych dniach w Roubaix we Francyi, z wielkiem powodzeniem. Specyalista w tresowaniu zwierząt, niejaki Jan Desbouvrie, otrzymawszy przed trzema tygodniami od jednego z wieśniaków 15 młodych jaskółek, przyuczył je w ciągu tego czasu do niezwykłego istotnie posłuszeństwa. Opatrzone przez swego nauczyciela w różnokolorowe na szyjkach wstążeczki i wypuszczone na wolność na rynku w Roubaix, jaskółki te rozbiegły się we wszystkich kierunkach i wkrótce zupełnie znikły z oczu zgromadzonym widzom. P. Desbouvrie czekał jednak — pewny siebie zupełnie. Jakoż po kwadransie wróciła jedna z jaskółek i usiadła na ramieniu swego mistrza, a w ślad za nią poczęły się zbiegać i inne i po pewnej chwili żadnej z nich nie brakło. Zdaniem p. Desbouvrie, jaskółki mogłyby lepiej od gołębi spełniać posługi w przenoszeniu depesz i listów podczas wojny, a to z następujących powodów: Jaskółka wzlata wyżej i biegnie znacznie szybciej od gołębia; jest przytem wierniejsza, roztropniejsza i łatwiejsza do wyżywienia. Podczas dalekich wędrówek nie potrzebuje wypoczywać dla przyjęcia pokarmu, chwyta go bowiem sobie podczas lotu ustawicznie; jest przytem o wiele obojętniejszą przy tresurze od gołębia. Na zarzuty, iż jaskółka w jesieni odlatuje na południe, odpowiada p. Desbouvrie, iż ostatniej zimy trzymał u siebie kilka jaskółek i nie miał najmniejszych kłopotów z ich wyżywieniem; dochowały się zdrowo do wiosny. P. Desbouvrie zamierza doświadczenia swoje z tresowanemi jaskółkami powtórzyć i w innych miastach Francyi, celem zachęcenia do rozwoju tego sportu.

— O strasznem nadużyciu jednego z generałów chińskich donosi korespondent *Daily News*: Kiedy niedawno po stłumieniu powstania, żołnierze chińscy powracali z wyspy Formoza, generał Chen Tai zabrał na pokład statku tylko ulubieńców swoich, resztę zaś żołnierzy pozostawił na los szczęścia. Wielu z nich, nie posiadając wcale zapasów żywności, zginęło śmiercią głodową w czasie podróży do ojczyzny na łodziach, zaś 250 zachorowało na gorączkę Konsulowie zagraniczni wstawiali się do owego generała za umierającymi żołnierzami — dzielny wódz przysłał im grabarzy w odpowiedzi. Grabarze nie czekali jednak na śmierć żołnierzy, ale omdlałych wkładali przemocą do trumny, podczas gdy inni żołnierze siadali na wiekach, by jaknajprędzej umierających udusić! Straszną zbrodnię generała i jego oficerów korespondent wspomnianego dziennika tłómaczy, jak następuje: Oddawna panuje w Chinach zwyczaj, że na wypadek śmierci żołnierza, oficer jego otrzymuje od rządu pieniądze na pokrycie kosztów pogrzebu; część pieniędzy, jaka z sumy tej pozostanie, oficer dzieli pomiędzy siebie i towarzyszów zmarłego. Dlatego więc generał ów setkom żołnierzy pozwolił umrzeć, aby pobrać pieniądze na ich pogrzeb i na tem sporo zarobić. Niepodobne to do prawdy, a jednak ma być prawdziwe.

— **Pierwsze stracenie przez elektryczność.** Wspominaliśmy już, iż przed paru dniami miało miejsce w Nowym Jorku pierwsze stracenie skazańca za pomocą elektryczności. Prawo, przepisujące ten środek egzekucyi, po długich debatach zostało uchwalone jeszcze w r. 1888 przez odpowiednie władze w Nowym Jorku.

Specyaliści powstawali energicznie przeciwko traceniu przez powieszenie, jako nieludzkiemu, udowadniając, że kolumna pacierzowa nie pęka odrazu i że skazaniec przez minut 20—30 dusi się, nie mogąc wyzionąć ducha. Komisya parlamentarna, ustanowiona dla orzeczenia, jakim środkiem możnaby zastąpić najskuteczniej karę szubienicy, obrała w tym celu elektryczność i prawo, uświęcające ten nowy system, zostało ogłoszone w dniu 1 stycznia 1889 r.

W kilka tygodni potem niejaki Kemmler, Filadelfijczyk, w wieku lat 40, w przystępie zazdrości zabił przyjaciółkę swą Matyldę Ziegler. Jakkolwiek w chwili spełnienia zbrodni był w stanie nietrzeźwym, to jednakże skazano go na śmierć w dniu 24 czerwca 1889 r., to jest przed czternastu miesiącami. Miał on pierwszy podledz straceniu przez elektryczność. Dzięki jednak subtelnościom prawa amerykańskiego, adwokaci Kemmlera zdołali odroczyć przez tak długo wykonanie wyroku, bądź protestując przeciw niemu w zasadzie, bądź też twierdząc, iż nowe prawo jest nie ważnem.

Przez ten czas istne walki staczały się pomiędzy uczonymi odnośnie do skuteczności nowego systemu. Harold Brown, wynalazca przyrządu, mającego służyć do egzekucyi, utrzymywał wraz z Edisonem, Drem Petersem i innymi specyalistami, iż śmierć przez elektryczność jest niechybna, natychmiastowa i wcale niebolesna. Dla poparcia swych dowodzeń czynili oni liczne doświadczenia na koniach, cielętach, psach, które istotnie padały natychmiast martwe. W obozie przeciwnym znakomici elektrycy, jako to: Dr Franklin Pope, John Noble, dyrektor kompanii Westinghouse, profesor Aleksander Mac Adie, utrzymywali, że nie można być nigdy pewnym zabicia danego indywiduum przez elektryczność, gdyż wszystko zależy od siły odpornej jednostki. Mac Adie opowiadał o sobie, iż podczas gwałtownej burzy wszedł na sam szczyt pomnika Waszyngtona, że włosy powstawały mu na głowie i iskry sypały się z jego ubrania, lecz że pomimo to nie poniósł żadnego szwanku. Przytaczano wiele wypadków analogicznych. Nadto utrudniała jeszcze sprawę zła wola towarzystwa oświetlenia elektrycznego. Kompanie te nie chciały dostarczyć potrzebnych maszyn, o których twierdziły zawsze, iż nie są wcale szkodliwe i które byłyby zdyskredytowane, gdyby użyto ich jako narzędzi śmierci. Pomimo tych przeszkód wszelako odnieśli zwycięstwo zwolennicy śmierci przez elektryczność, których zabiegom pomogła przypadkowa śmierć kilku robotników, pracujących w towarzystwach oświetlenia elektrycznego, udawadniająca, iż działanie elektryczności jest nadzwyczaj silne i zabójcze.

Takie są dzieje strasznego doświadczenia, przeprowadzonego zeszłej soboty w New Yorku. Oto kilka szczegółów egzekucyi. Należy przedewszystkiem zaznaczyć, iż Kemmler dał dowód niezwykłej odwagi podczas wszystkich perypetyj stracenia i że był najmniej wzruszonym z całego zgromadzenia. Nie było ono zresztą liczne. Z rozkazu władzy przypuszczono tylko na świadków egzekucyi kilku doktorów, zajmujących się elektrycznością i przedstawicieli prasy, ogółem dwadzieścia siedm osób.

Kemmler został przebudzonym o godz. 4 zrana, ubrał się i zjadł śniadanie z zimną krwią. Gdy kapelan i doktor więzienny weszli do jego celi, rzekł im:

— Przybywacie, aby się ze mną pożegnać. Jestem gotów i mam nadzieję, że Bóg przyjmie mnie do chwały swojej.

Przyjąwszy Sakramenta, Kemmler został zaprowadzonym do sali, gdzie było ustawione narzędzie śmierci. Nie drgnął nawet na jego widok, zdjął sam tużurek i kamizelkę, usiadł na fotelu, do którego przymocowano go. Posiadał on tak wiele zimnej krwi, iż zrobił uwagę, że jedna ręka nie jest dostatecznie przytwierdzona. Włożono mu następnie na głowę kask, który miał przeprowadzić prąd elektryczny do jego głowy. Skazany oświadczył, iż kask ten nie dotyka jej szczelnie i prosił, aby go wsunięto głębiej. Wreszcie t. zw. attorney, kierujący egzekucyą, wydał rozkaz, aby puszczono prąd elektryczny. Ciało skazańca podskoczyło gwałtownie, członki wyprężyły się, na twarzy zaś odbiło się straszne cierpienie. Kemmler wydał głębokie westchnienie, poczem zesztywniał. Doktorzy kazali wstrzymać prąd, który działał przez pół minuty i zbliżyli się do straconego.

Po bliższem przyjrzeniu się, trzech lekarzy orzekło, iż delikwent już nie żyje, — lecz czwarty, Dr Busch, zauważył, iż tchnienie wychodzi jeszcze z jego ust. Jakoż istotnie, w tejże chwili piersi Kemmlera poruszyły się konwulsyjnie, szczęki zaczęły dzwonić, po całem jego ciele przebiegły dreszcze. Kemmler nie wyzionął był jeszcze ducha. Wszyscy zebrani przejęci byli grozą. Jeden z obecnych dziennikarzy zemdlał. Włożono znowu kask na głowę skazańca, lecz zaledwie puszczono prąd elektryczny, na sali rozszedł się zapach spalenizny. Paliło się ciało zabójcy. Wstrzymano natychmiast prąd i doktorzy skonstatowali śmierć jednogłośnie; oświadczyli nadto, iż jakkolwiek pierwszy prąd nie zabił Kemmlera, stracił on jednak czucie i przytomność. Autopsya wykazała, iż na wierzchołku głowy brakowało kawałka skóry, na plecach zaś, do których przyłożono drugą elektrodę, znajdował się okrągły znak, mający cztery cale obwodu. Nadmierne gorąco wysuszyło zupełnie gąbkę elektrody, krew skazańca była skrzepnięta, płuca skongestyonowane.

Wszystkie dzienniki nowojorskie protestują przeciwko tej egzekucyi, którą nazywają barbarzyńską.

Rezultaty sekcyi, odbytej na zwłokach wykazały: Mózg skazańca ważył 48 uncyj. W naczyniach krwionośnych, znajdujących się pomiędzy mózgiem a czaszką znaleziono krew czarną, jak węgiel. Ciecze organiczne wszystkie wyparowały. Czaszka nawet częściowo uległa spaleniu. Najsilniej spieczone było miejsce u podstawy kręgosłupa, w którem ciała dotykał jeden z drutów łącznikowych maszyny elektrycznej. W mleczu pacierzowym prąd żadnych zmian nie wywołał. Krew ujawniała pewne skłonności do ścinania się szybszego, niż zwykle. Woda w gąbkach łączników wyparowała. Obecnie dopiero wiadomo, iż pomiędzy pierwszem wyładowaniem maszyny elektrycznej a drugiem upłynęło całe 7 minut, ludzie bowiem, obsługujący maszynę, która o 500 stóp oddalona była od izby egzekucyjnej, po pierwszem wyładowaniu rozbiegli się i dopiero, po dłuższej przerwie znaleźli się powtórnie na stanowisku. Lekarze utrzymują, iż minuta jeszcze spóźnienia, a Kemmler byłby się zupełnie ocucił. Edison orzekł, iż prąd elektryczny źle był zastosowany. Łączniki (elektrody) bowiem maszyny powinny być przymocowane do rąk, lecz nie do głowy, na której włosy złemi są przewodnikami elektryczności, przyczem przedostawanie się prądu przez czaszkę już samo osłabiło jego siłę.

— **Nekrologia.** Z Limanowy donoszą nam, iż zmarł tam wczoraj X. Jan Jastrzębiec Borowski, proboszcz limanowski. Wyprowadzenie zwłok z probostwa do kościoła nastąpi w dniu 15 b. m. po południu, pogrzeb zaś odbędzie się dnia 16 b. m. w Limanowy.

— Dr Ludwik Adolf Neugebauer, urodzony w r. 1821 w Dojutrowie pod Kaliszem, zmarł w Berlinie, dokąd się był udał na kongres lekarski. Ś. p. Neugebauer był do r. 1849 lekarzem w klinice położniczej we Wrocławiu, a następnie przez lat 8 praktykował w Kaliszu, zkąd powołany został do Warszawy na profesora anatomii, później akuszeryi w akademii medyczno-chirurgicznej, oraz na lekarza ordynatora szpitala św. Ducha. Po zwinięciu akademii zajął stanowisko profesora w szkole głównej, a następnie w uniwersytecie. Zmarły jest autorem kilku cenionych dzieł lekarskich, jakoto: „Wykład akuszeryi," „Anatomia opisowa ciała ludzkiego," według Józefa Hyrtla i wielu innych.

— Ignacy Chrzanowski, inżynier, zmarł we Lwowie. — Tam także zmarła Wanda z Chomickich Świechłowa, żona profesora seminaryum nauczycielskiego.

Zakopane 11 sierpnia. *(Mt. R.)*. Czytuje się nieraz w dziennikach opisy miast i miasteczek amerykańskich, rosnących do olbrzymich rozmiarów z szybkością, która się nam, mieszkańcom starego świata wydaje opowieścią fantastyczną i nieprawdopodobną. A przecież może być w tem coś prawdy, skoro i u nas nawet w ciągu ostatnich lat kilkunastu coś podobnego (prawda, że na skromniejsze rozmiary) się dokonało. Mamy tu na myśli Zakopane. Osoby bywające tam przed jakiemi 10 lub 12 laty, nie poznałyby zapewne tej górskiej wioski, gdyby im ją po 12 latach niebytności zwiedzić przyszło. Cyfra gości odwiedzających tę miejscowość wzrosła już od tego czasu z 800 na 3000, a odpowiednio do tego rozszerzył się i obręb mieszkalny Zakopanego tak, że dziś sięga on od samych prawie Kościelisk, aż do lesistych stoków pod Jaszczurówką. Na tej ogromnej przestrzeni wznoszą się coraz to nowe wille prywatne i domki góralskie, a przecież i tak nie mogą one pomieścić wszystkich przybyszów; corocznie powtarzają się skargi na przepełnienie i corocznie ceny mieszkań podnoszą się w górę.

Nie można powiedzieć, aby Zakopane zawdzięczało ten nagły rozwój jedynie i wyłącznie dobremu powietrzu i pięknej przyrodzie. Tak było przed laty kilkunastu, ale tak już dziś nie jest. Dziś i ludzie zaczynają coraz więcej nad tem pracować, aby cuda przyrody uczynić przystępniejszemi. Założono stacyę klimatyczną, która ma za cel uporządkować i upiększyć Zakopane, zajęto się ułatwieniem komunikacyi, kraj i urząd pobudował nowe gościńce, kolej transwersalna zbliżyła Tatry o pół drogi do Krakowa, słowem podjęto najpilniejsze prace, które z Zakopanego robią miejsce przystępne dla ludzi z końca XIX wieku.

Mijają już bowiem czasy, kiedy gość zamierzający „jechać w Tatry," musiał brać ze sobą wszystko począwszy od poduszki, a skończywszy na samowarze. Dziś w mieszkaniach góralskich coraz częściej można się już spotkać z materacami i przyborami potrzebnemi do gotowania obiadu lub herbaty, a są zresztą wille i hotele (jak Urbana lub Effenbergera) zapewniające gościowi możliwe wygody i dobrze urządzone mieszkanie. Minęły już czasy, kiedy gość wchodząc do izby, obijał się o niskie drzwi i wysokie progi, bo dziś urzędnik stacyi czuwa nad tem, aby nowe domy porządnie budowano. Minęły czasy, kiedy w czasie deszczu marzł w domu, a tonął w błocie poza domem; teraz mieszkań bez pieców budować już nie wolno, a słynne błoto zakopańskie przechodzi już powoli do tradycyi wobec nowych gościńców i trotuarów, jakie zakładać zaczęto. Dawniej wracając wieczorem do domu bez latarki, można było dziesięć razy spaść po drodze do rowu i co kilkadziesiąt kroków uderzyć czołem o niezapaloną nigdy latarnię, dziś latarnie świecą się regularnie, a choć nie są może wszędzie dość gęsto rozstawione, przecież niebezpieczeństwo zlecenia do rowu usuwają. Skarżono się innych lat, że można błądzić po całem Zakopanem, jak długie i szerokie, szukając czyjegoś mieszkania, bo prócz nazwisk gospodarzy nie było innych znaków oryentacyjnych, a to nie mogło nikogo dostatecznie poinformować. Dziś i ten brak usunięty, bo ulice ściśle poodgraniczane, a domy ponumerowane jeden za drugim.

Nosił dawniej listy nieumiejący czytać Kuba, dziś roznoszą je umundurowani listonosze, gdyż otwarto w tym roku rządową pocztę. Pobudowano nowe drogi w środku Zakopanego, poprowadzono nowe ścieżki, poustawiano obok nich ławki. Narzekano jeszcze przed paru laty, że pensye urzędników zabierają lwią część dochodów stacyi klimatycznej, dziś najgorliwsi członkowie zarządu pracują zupełnie bezinteresownie, a funduszami administrują z wzorową ścisłością i przezornością. Słowem, na każdym kroku postęp i rozwój. Dziś trzeba się już liczyć z faktem, że Zakopane niecywilizowane, Zakopane takie, jakiem je poznawali ci, co tu przed 12 laty byli, należy już stanowczo i na zawsze — do przeszłości.

Obok stacyi klimatycznej i jej energicznego przewodniczącego prof. Erarda Ciechomskiego, dwa jeszcze czynniki pracują nad rozwojem Zakopanego. Najprzód sami goście, bywający co roku pod Tatrami. Raz na rok około 1 sierpnia odbywa się wiec zakopańskich gości, który podnosi i omawia wszystkie kwestye, stojące w bliższym lub dalszym związku z rozwojem Zakopanego. Wiec ten ma takie znaczenie, jakie w pierwotnej organizacyi państw zajmował parlament: daje inicyatywę, uchwala życzenia, a rzeczą władz wykonawczych jest uwzględnić je lub odrzucić. Oczywiście, że w takich stosunkach pożądanem jest, aby wiec uchwalał jedynie rzeczy możliwe, bo inaczej dyskredytuje wpływ swoich uchwał. Bywały czasy, w których wzywano rząd na takich wiecach, aby budował dla wygody gości kolej do samego Zakopanego i dziwiono się potem po dziennikach, że rząd tego rodzaju rezolucyi nie uwzględnia. Dziś i pod tym względem postęp widoczny. Wiec zeszłoroczny wyraził kilka bardzo żywotnych życzeń, a najlepszy dowód, że ich nielekceważono, leży w tem, iż większą ich część polecił namiestnik Badeni w jaknajszybszym czasie załatwić (zaprowadzenie stałych tygodniowych jarmarków, pocztę rządową itd.). I tego roku również odbył się w pierwszych dniach sierpnia podobny wiec. Uczestniczyło w nim wielu poważnych obywateli, którzy za inicyatywą p. Alfreda Szczepańskiego, Dra Ponikły i prof. Eliasza podali szereg zdrowych myśli z zakresu spraw sanitarnych i gospodarskich, dotyczących Zakopanego (wykaz mieszkań, odpowiadających wymaganiom hygieny, założenie mleczarni, urządzenie parku itd.). Choćby tylko tyle z tych uchwał wiecu wprowadzano co roku w życie, jak to zrobiono w roku bieżącym, to już możnaby mieć nadzieję, że za lat parę w Zakopanem mnóstwo pożytecznych nowości przybędzie.

Drugim czynnikiem, który w roku bieżącym obok zarządu stacyi klimatycznej nad podniesieniem Zakopanego pracuje, jest właściciel tej wsi hr. Władysław Zamoyski. Nie naprożno ocalił on tę miejscowość z rąk obcych. Wziął się odrazu energicznie do

rzeczy. Założył jatkę konkurencyjną, zmuszając w ten sposób dotychczasowych rzeźników (związanych ze sobą węzłami szczepowej i religijnej solidarności) do dostarczania gościom lepszego i tańszego mięsa, w Kuźnicach założył doskonałą restauracyę, dającą wszelką rękojmię i bezpieczeństwo, bo potraw do niej dostarcza szkoła, wychowująca gospodynie, którą kieruje matka właściciela hr. Zamoyska z Kórnika. Podobna restauracya została przez niego otwarta w Kościeliskach, dokąd się już dzisiaj można wybrać, nie troszcząc się poprzednio o zapasy do jedzenia i picia. Wiele tym podobnych ulepszeń zawdzięcza już dzisiaj swoje powstanie hr. Zamoyskiemu, a jestto pomyślnym objawem, że obok niego i właściciel sąsiedniego Poronina i Jaszczurówki, p. Uznański, nie usuwa się od podnoszenia swych posiadłości: już w roku zeszłym założył obok cieplicy hotel, tego roku zaś zbudował doskonałą szosę z Zakopanego do Jaszczurówki.

Podnosi się więc Zakopane, zjeżdżają się zewsząd goście, bawiąc się ochoczo i wesoło. Ale o tem towarzyskiem życiu napiszę w następnej korespondencyi.

Muszyna 11 sierpnia. *(E. K.)* Odkąd miejscowość nasza nosi nazwę stacyi klimatycznej, w żadnym roku nie mieliśmy tyle gości, ile w bieżącym. Jest tu obecnie około 250 willegiaturzystów, używających wybornych morskim podobnych kąpieli w Popradzie. Warto zaznaczyć, że p. W . . . inżynier, kąpie się 7 razy dziennie.

Prócz kąpieli urządzają goście liczne zbiorowe wycieczki w okolice miasteczka, do Krynicy, Żegiestowa, za granicę węgierską. Pierwszeństwo w tych wycieczkach trzymają panny M.

Nie brakuje także ożywionych zabaw na miejscu. I tak w ostatnią sobotę odbyła się tu na werandzie dworca kolei zabawa z tańcami na korzyść nowo zawiązanej ochotniczej straży ogniowej. Zabawa miała prawdziwe powodzenie, a zawdzięczamy to panom: Ehrlichowi, urzędnikowi sądu tutejszego, naczelnikowi straży i sędziemu Krawczyńskiemu, którzy jako członkowie komitetu najwięcej w urządzeniu zabawy byli czynni. Bawiono się swobodnie i ochoczo od godziny 9 wieczór do godziny 4 rano. Królową zabawy uznaną została jednogłośnie panna N . . . córka nadpoborcy podatkowego. Czysty zysk wynosi około 30 złr.

Dnia 20 b. m. odbędzie się znów zabawa, która prawdopodobnie niemniej będzie ożywioną jak zwyż wspomniana.

Na przyszły rok mamy już nadzieję jeździć z Muszyny do Krynicy koleją, z czego jednak, mówiąc nawiasem fiakrzy miejscowi nie bardzo się cieszą. Jak słychać spółka, znana ze swej przedsiębiorczości w kraju, zamyśla do przyszłego roku wybudować tramway o torze 75 cmtr. szerokim, z gazem naftowym jako motor, na wzór wystawionego obecnie w Wiedniu. Tramway ten przewoziłby osoby, pakunki i frachty. Próby z dobrym wynikiem już się kilkakrotnie odbyły. Szczęść Boże! — i my może przy tem coś zyskamy, a z pewnością zyska Krynica i panie tak licznie do niej co roku uczęszczające.

Znaleziony na Panieńskich skałach medalionik z monetą odebrać można za udowodnieniem własności w Administracyi „Czasu.“

Doniesienia policyjne. W policyi złożył Wojciech Chwała, woźnica jednokonny Nr 57 paletocik szary, dziecinny, pozostawiony w jego dorózce w d. 10 b. m. przez osobę, którą wiózł od mostu podgórskiego do teatru.

W miesiącu lipcu r. b. przytrzymały organa tutejszej dyrekcyi policyi dwie osoby za gwałt publiczny, 1 za zabójstwo, 101 za kradzież, 5 za sprzeniewierzenie, 2 za oszustwo, 3 za przybranie fałszywego nazwiska, 1 za podrobienie dokumentu publicz., 3 za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, 6 za prędką i nieostrożną jazdę, 4 za pozostawienie koni bez dozoru, 3 za legitymowanie się cudzemi dokumentami, 1 za powrót z wydalenia, 74 za włóczęgostwo, 13 za żebranie, 79 za pijaństwo, 4 za zgorszenie publiczne, 2 za stręczenie nieprzyzwoite. Następnie oddano Magistratowi za włóczęgostwo, brak utrzymania i przytułku 202, za zbiegnięcie z terminu 3; do szpitala na kuracyę odesłano 134 osób, dotkniętych chorobami zaraźliwemi, — ukarano policyjnie 17 sług za przekroczenie służbowe, 19 dorożkarzy za przekroczenie dorożkarskie, 2 osoby za dręczenie koni, jednę za przeładowanie wozu, a wreszcie nadesłano z sądów karnych do dyrekcyi policyi 183 osób, celem dalszego z nimi postąpienia, po ukaraniu ich sądowem.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W piątek 15 b. m.: *Palestrant* (der Bettelstudent), operetka w 4 aktach Millöckera, z udziałem baletu.

W sobotę 16 b. m.: *Don Cezar*, operetka w 3 aktach Dellingera, z udziałem baletu.

W niedzielę 17 b. m.: *Straszny Dwór*, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

— Dnia 13 sierpnia pogoda, wieczorem błyskawice; termometr od 15·8 doszedł do 26·5 C. Barometr w nieznacznym ruchu; o godzinie 7ej rano dnia 14 sierpnia stan jego był 739·2 mm., termometru 18 2 C. Wiatr lekki wschodni.

W piątek dnia 15 sierpnia: Uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny; w sobotę dnia 16 b. m.: św. Rocha wyzn.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Za dwa tygodnie operetka opuszcza Kraków — będzie więc jeszcze zaledwie kilka przedstawień, z których publiczność nasza zapewne pilnie korzystać zechce — sympatyczni bowiem śpiewacy lwowscy nie będą już podobno na przyszłość przyjeżdżać do Krakowa.

Na Wystawę Zjed. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Kossaka J. „Mickiewicz w Turcyi,“ akwarella; Reyznera „Róże,“ pastel; „Fiołki,“ pastel; „Zadumana,“ pastel; Lewandowskiego „Popiersie mężczyzny“ w terrakocie; Zawiejskiego M. „Chłopczyk z muchą,“ popiersie z marmuru.

„Przeglądu Lekarskiego“ Nr 32 zawiera: I. Trzebitzky: O możliwości skaleczenia tętnicy nadbrzusznej dolnej (arteria epigastrica inf.) przy paracentezie jamy brzusznej. — II. Rydygier: Ostateczne wyniki po podwiązaniu tętnic tarczykowych z powodu wola. (Dok.) — III. Misiewicz: Z kazuistyki chorób moczopłciowych. (Dok.) — IV. Bogdanik: Broń palna Manlicherowska a przyszła wojna. (C. d.) — V. Oceny i sprawozdania. — VI. Sprawy Towarzystw lekarskich. — VII. Z międzynarodowego lekarskiego zjazdu w Berlinie. — Sprawozdanie z II-go Zjazdu chirurgów polskich w Krakowie. (C. d.) — VIII. Higiena, Epidemiologia, Policya lekarska. — IX. Wiadomości bieżące.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya poczt i telegrafów podaje do wiadomości następujące obwieszczenie: Wedle reskryptu wys. c. k. ministerstwa handlu z 24 lipca 1890 r. l. 30153 obowiązani są począwszy od 1 sierpnia 1890 nadawcy przesyłek z żywemi zwierzętami (pijawki, pszczoły, drób, króliki i t. d.) także i przy przesyłkach bez powziątku przy wymianie ich wewnątrz kraju, tudzież w stosunku z Węgrami i Niemcami, uwidocznić tak na adresie przesyłkowym, jak też i na samej posyłce zarządzenie jakie ma nastąpić na wypadek, gdyby przesyłka w należytym czasie nie została przez adresata podjętą.

Zapisek taki może opiewać:

1 jeżeli nie podjęte natychmiast — zwrócić.
2 jeżeli nie podjęte natychmiast — sprzedać.
3 jeżeli nie podjęte natychmiast — telegraficzna wiadomość na mój koszt.

Urzędy pocztowe w miejscu przeznaczenia posyłek są w myśl powołanego reskryptu same przez się obowiązane traktować przesyłki z żywemi zwierzętami w razie potrzeby jako przesyłki „express,“ to też znosi się przepisane dotychczas dla niektórych przesyłek z zwierzętami obowiązkowe nadawanie ich jako posyłki „express.“

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie odbyła przedwczoraj d. 12 b. m. VI (nadzwyczajne) posiedzenie na którem przedsięwzięto wybory do państwowej Rady kolejowej. Na propozycyę członka Izby p. Michalskiego wybrano ponownie dotychczasowych członków Rady, a mianowicie, jako członków rzeczywistych pp.: Epsteina ze Lwowa i Jakóba Galla z Brodów, a na zastępców pp.: Wiktora Swisterskiego i Ignacego Russmana ze Lwowa.

W sprawie wniesionego do ministerstwa memoryału, ażeby Izbie handlowej i przemysłowej lwowskiej przyznano w wyborze członków Rady kolejowej stanowisko niezależne od Izby brodzkiej, przyjęto po dłuższej dyskusyi wniosek p. Gołąba, który zaproponował, ażeby wybór wspomnionych delegatów, wybranych w porozumieniu z Izbą brodzką, obowiązywał tylko na rok jeden.

Wreszcie przystąpiła Izba do wyboru członków nowo złożyć się mającej przybocznej rady cłowej w Wiedniu i wybrała ze swego grona członkiem p. St Szczepanowskiego, posła na Sejm krajowy, a zastępcą p. Schayera, kupca ze Lwowa.

Z targów zbożowych. Wewnętrzny handel zbożowy na targach wiedeńskim i peszteńskim w zeszłym tygodniu nie przybrał takich rozmiarów, jakieby można było przypuszczać z powodu licznej obecności kupców zagranicznych we Wiedniu. Na stacyach węgierskich poczyniono liczne umowy o dostawę zboża eksportowego, we Wiedniu jednak było spokojniej niż się spodziewano. Jest to znów jeden ze skutków śmiałej i faworyzującej produkt krajowy polityki taryfowej ministra Barosza, który wszelkie czyni ułatwienia, ażeby eksport zboża popierać. Z drugiej strony wielkie firmy wiedeńskie, które mają swe filie w Południowych Niemczech i Szwajcaryi, zakupują przeważnie zboże węgierskie.

Najżywszym był obrót w jęczmieniu, którego zagranica nader sangwinicznie poszukuje, zwłaszcza dobre ceny osiąga jęczmień galicyjski, w handlu terminowym. Ma być bowiem produkt galicyjski najlepszym.

Mierne były obroty w pszenicy, której zapasy są małe, wynoszą w składach wiedeńskich wszystkiego 750 tonn. Powodem tego jest, że gatunki pszenicy węgierskiej, które na targ przechodzą, są pod względem jakości niższe. Zagraniczni kupcy największą zaś wagę kładą na dobry wygląd ziarna, na kolor jego i wagę, zwłaszcza jeżeli idzie o proweniencyę galicyjską, bo stąd oczekują najlepszych gatunków, gorsze gatunki łatwiej bowiem i taniej przychodzi sprowadzić z Ameryki, Rosyi i Rumunii.

Niemcy nie są zadowoleni ze swego zbioru żyta; ani jakość ani ilość ziarna nie dopisała. Żniwa pszenicy w Niemczech północnych dopiero się teraz rozpoczynają. Spodziewają się zbioru o 10—12% mniejszego.

Z ruskich rynków zbożowych donoszą: W Czystopolu nad Kamą gub. kazańska, ceny zboża idą w górę z powodu znacznych szkód, zrządzonych w życie przez silne wiatry. Dużo ziarna wykruszyło się tam na pniu. Na rynku taganrozkim ukazało się nowe zboże, w gatunku niższym od zeszłorocznego. Pszenica przypalona, owies lekki, tylko żyto dość ładne. Ceny jeszcze się nie unormowały. W powiecie ałatyrskim, ardatowskim i kurmyskim, gubernii symbirskiej, dotkniętej częściowym nieurodzajem, żniwa żyta zostały już skończone. Spodziewany jest plon nie większy nad 45 pudów z dziesiatyny. Zboża jare zaczęto już żąć i kosić. — zaledwie będzie 20 pudów z diesiatyny.

W Nowym Jorku, wskutek mocnych wiadomości z targów europejskich, zaawansowały początkowo ceny znowu o 2 cent., w połowie tygodnia jednak zaczęły się znowu obniżać i nietylko utraciły cały wspomniany wyżej awans, lecz wykazują nawet pod koniec zniżkę w wysokości 2 ct. Spowodowały to pewno obfite dowozy farmerów. Mąka podrożała o 25 ct. i notują obecnie za towar ten 3 dol. Zapasy kontrolowane pomimo znacznego eksportu, nie zmieniły się wiele ze względu na obfite dowozy. W skład ich obecny wchodzi 18,392 000 buszli wobec 12,135.000 buszli w roku zeszłym.

W Anglii, z kraju dosyłano mało pszenicy, a że z ładunków, jakie nadpłynęły z angielskiego wybrzeża, znowu znaczną część zakupiła Francya, panowała na targach angielskich spokojna, lecz bardzo mocna tendencya i ceny poprawiły się prawie ogólnie od przeszłego tygodnia o 1 sz. Artykuły pastewne cieszyły się także dobrym popytem i notowano za owies i kukurudzę drożej.

We Francyi na gotowy towar panował chętny popyt. Ustala się przekonanie, że rezultat żniwa będzie o wiele mniejszy, niż się spodziewano i wskutek tego potrzebnym pewno będzie większy import. W Paryżu jednak obniżyły się nieco ceny na pszenicę i mąkę. Belgia ma na pszenicę szczególnie bardzo mocne usposobienie przy dobrym zbycie w kraju. W Holandyi żyto kupowano bardzo ochoczo, wskutek czego zapasy mocno się zmniejszyły. W prowincyach Nadreńskich i Westfalii, ponieważ zasoby pszenicy pokażnie się wyczerpały, poszukiwano towaru tego i płacono wyższe ceny. W Austro-Węgrzech pomyślny rezultat żniwa wpływa na osłabienie tendencyi, jednak za towar na natychmiastowy eksport do Szwajcaryi i do południowych Niemiec, płacą wysokie ceny. W Berlinie ceny na pszenicę w bieżącym terminie poprawiły się o 4 m., natomiast obniżyły się w końcu na dostawę jesienną o 1 m. Na żyto osłabła tendencya. *(Tyg. Ekon.)*.

Ostatnie wiadomości.

W ostatniej chwili dochodzi nas ze Lwowa wiadomość, pochodząca z wiarogodnego źródła, że JE. p. Marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski wniósł na ręce JE. p. Namiestnika rezygnacyę z piastowanej godności z prośbą, aby nominacya następcy, o ile to jest możliwem, nastąpić mogła przed zebraniem się tegorocznego Sejmu. Do czasu zamianowania następcy zamierza JE. p. Marszałek krajowy pozostać na stanowisku i pełnić obowiązki swego urzędu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 14 sierpnia. O bliskiej podróży na około świata następcy tronu rosyjskiego Mikołaja donoszą do *Polit. Corresp.*: Carewicz rozpocznie swą wielką podróż we wrześniu. Uda się on przedewszystkiem do Konstantynopola, gdzie złoży wizytę sułtanowi. Ze stolicy tureckiej wybierze się w dalszą podróż do Palestyny dla zwiedzenia miejsc świętych. Następnie zatrzyma się carewicz w najznaczniejszych punktach Egiptu, a również w wielkich miastach Indyj, tudzież najwybitniejszych portach Chin i Japonii. Podróż morska zakończy się w Władywostoku, zkąd przez Syberyę powróci carewicz do stolicy rosyjskiej. Cała podróż potrwa około ośmiu miesięcy.

Buda-Peszt 14 sierpnia. Ks. Ferdynand bułgarski w towarzystwie szefa gabinetowej kancelaryi Dra Stanciowa wyruszył wczoraj z zamku Balogh, własności ks. Filipa Koburga, z powrotem do Bułgaryi. Książę jedzie przez Budapeszt-Turn-Severin, a następnie parowcem do Widyniu, gdzie stanie dziś przed południem. W Widyniu, gdzie obchodzić będzie książę trzecią rocznicę swego wstąpienia na tron, zjawią się wszyscy ministrowie bułgarscy.

Poznań 14 sierpnia. Przy wczorajszych wyborach w Sierakowie do sejmu pruskiego z okręgu wyborczego szamotulsko międzychodzko-skwierzyńskiego wybrany został posłem kartelowiec Sasse z Otorowa 10 głosami większości przeciw głosom zjednoczonych Polaków, katolików i wolnomyślnych.

Rzym 14 sierpnia. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Damiani zwołał swoich wyborców na dzień 25 b. m. do Trapani na zgromadzenie, na którem będzie miał wielką mowę polityczną o zewnętrznem i wewnętrznem położeniu Włoch.

Samotny klasztor koło Stroncone w prowincyi Perudzii został w nocy przez trzech złoczyńców napadnięty i zrabowany. Czterech mnichów zamordowano.

Rzym 14 sierpnia. Wielkie manewry wojskowe odbędą się w obecności króla i księcia Neapolu. Obce wojska będą podczas manewrów reprezentowane tylko przez *attachés* wojskowych przy dworze włoskim uwierzytelnionych ambasad i poselstw. W manewrach wezmą udział dwa korpusy wojsk. Zadanie manewrów jest następujące: Jedna armia, która wyruszy z Tessin, zdąża ku Mincio, gdzie przebywać będzie obóz nieprzyjacielski. Straż przednia stanie 23 sierpnia w Bresci i Castenedolo. Nieprzyjacielska straż przednia obsadzi Cerlongo i Voltę. Obu korpusom armii wydawać będą rozkazy jenerałowie Dezza i Boni. Naczelnym kierownikiem wielkich manewrów będzie były minister wojny jenerał Riccoti-Magnani. Wielka rewia wojsk odbędzie się 30 b. m. na drodze Castenedolo-Montechiari. W rewii weźmie prawdopodobnie także królowa udział.

Paryż 14 sierpnia. Depesze z Kairu donoszą, iż w Dżedda zmarło na cholerę 126 osób, w Mece 108 osób.

Londyn 14 sierpnia. Rada ludowa transwalska zatwierdziła projekt względem koncesyi dla nowego banku.

Bruksela 14 sierpnia. Z wiarogodnego źródła zapewniają, iż głównym powodem dymisyi jenerała van der Smissen była okoliczność ta, że jenerał nie został zaproszony do wzięcia udziału w przyjęciu cesarza Wilhelma.

Petersburg 14 sierpnia. Na gruntach skarbowych wprowadzają nowe przepisy o zaopatrywaniu wojska w artykuły żywności.

Belgrad 14go sierpnia. Król Milan udaje się d. 20 b. m. przez Wiedeń do Karlsbadu, gdzie się podda cztero-tygodniowej kuracyi.

Nieprawdziwą okazała się pogłoska, jakoby królowa Natalia zamierzała założyć klasztor żeński w Rosyi i zostać jego przełożoną.

Cetynia 14 sierpnia. Ks. Mikołaj porzucił zamiar udania się na kuracyę do Badenu pod Wiedniem.

Ks. Piotr Karadżordżewicz zamierza opuścić Czarnogórę i osiąść stale w Rosyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 sierpnia. Cesarz darował 98 więźniom rozmaitych zakładów karnych resztę kary więziennej.

Wiedeń 14 sierpnia. Z powodu odbywającego się tutaj IV zjazdu śpiewaków miasto jest pięknie przybrane chorągwiami. Z 17 oczekiwanych osobnych pociągów nadeszło już 12 do południa. 4000 śpiewaków z Saksonii zjechało do Wiednia.

Przybyłych osobnym pociągiem śpiewaków berlińskich powitał na dworcu kolei północnej poseł do Rady państwa, Fuss, przemową, na którą przewodniczący Berlińczyków, Rumpl, odpowiedział podziękowaniem za serdeczne przyjęcie ze strony Wiednia.

W pół godziny po przybyciu berlińskiego pociągu, nadszedł osobny pociąg ze śpiewakami wrocławskimi, których powitał radca gminny Zeittler.

Wiedeń 14 sierpnia. Admirał bar. Sterneck wyjechał wczoraj wieczorem do Kopenhagi.

Buda-Peszt 14-go sierpnia. Król rumuński przybył tutaj dziś rano i udał się w dalszą podróż do Wiednia.

Buda-Peszt 14 sierpnia. Książę bułgarski Ferdynand przybył tu wczoraj w południe i udał się w dalszą podróż do Bułgaryi.

Wilhelmshaven 14go sierpnia. Statek austryacki „Franz Josef“, zostający pod komendą arcyksięcia Stefana, przybył tu wczoraj. Na cześć oficerów tegoż statku odbyła się wczoraj w kasynie oficerskiem uczta na 120 osób. Wiceadmirał Paschen wzniósł toast na cześć Cesarza austryackiego, a arcyks. Stefan pił na pomyślność cesarza Wilhelma.

Madryt 14 sierpnia. Cholera zmniejsza się w Toledo i Badajoz. W Walencyi zaszło jeszcze kilka wypadków cholery.

Paryż 14 sierpnia. Poseł amerykański zakomunikował ministrowi spraw zagranicznych, Ribot'owi, uchwały powzięte przez zjazd jen. konsulów amerykańskich bez podania szczegółowych punktacyj. Doręczone konferencyi przez Blaine'a postanowienie rady stanu, dotyczące solidarności ajentów wekslarskich, napotyka u pewnej części tychże na ożywioną opozycyę. Zapewniają, iż Rouvier jeszcze raz zbada tę sprawę.

Londyn 14 sierpnia. Eskadra austro-węgierska przybyła wczoraj na wysokość Dowru i po krótkim przystanku puściła się w dalszą podróż po morzu Północnem.

Londyn 14 sierpnia. Szef policyi, Bradford, upadł z koniem, który go ciałem swojem przycisnął. Bradforda pozbawionego zmysłów odniesiono z miejsca wypadku. Pacyent, zdaje się, doznał tylko lekkiego wstrząśnienia mózgu; stan zdrowia jego polepsza się.

Grenoble 14 sierpnia. Sąd przysięgłych skazał trzech anarchistów za agitowanie na rzecz manifestacyj majowych w Vienne na karę więzienia od 1 roku do 5 lat.

Petersburg 14go sierpnia. Odnośnie do podróży cesarza Wilhelma do Rosyi wydano następujące najświeższe rozporządzenia: Przybycie cesarza Wilhelma do Narwy nastąpi dnia 17 sierpnia o godzinie 5ej po południu. Nazajutrz uroczystość Preobrażeńskiego pułku, nabożeństwo i parada; dnia 19 i 20 sierpnia manewry; nazajutrz odpoczynek; dzień 22gi sierpnia będzie prawdopodobnie ostatnim dniem manewrów. Cesarz będzie bawił w Narwie od 17 do 21go, poczem d. 22 będzie w Gomontowie, a 23 i 24go w Petersburgu, zkąd wyjedzie, udając się z powrotem do Niemiec drogą morską, d. 24 sierpnia.

Petersburg 14-go sierpnia. Rozpoczęła się ekspedycya wojsk wyznaczonych na manewry do Narwy. Na manewrach wołyńskich operować będą przeciw sobie jenerałowie okręgów wojskowych warszawskiego i kijowskiego, Hurko i Dragomirow.

Belgrad 14 sierpnia. Wpływy z monopolu tytuniowego wynosiły w miesiącu lipcu 531.883 dinarów, a od początku roku 3,662.101 dinarów. Monopol solny dał dochodu w lipcu 245.612, a od początku roku 1,535.149 dinarów.

Bukareszt 14 sierpnia. Król i następca tronu wyjechali. Do granicy odprowadzili ich ministrowie. Podczas nieobecności króla sprawować będzie rządy rada ministrów, z zastrzeżeniem późniejszej sankcyi królewskiej.

Zofia 14go sierpnia. Ministrowie przybyli do Widynia celem powitania ks. Ferdynanda, który przyjeżdża tam dzisiaj wieczorem. Książę uda się w dalszą podróż do Zofii, gdzie po przeglądzie wojsk nastąpi odczytanie rozkazu książęcego odnoszącego się do awansu oficerów. Z powodu powrotu księcia, stolica będzie udekorowaną chorągwiami i iluminowaną.

Nowy-Jork 14 sierpnia. Depesze z San Salvador zapowiadają wybuch niesnasek między Honduras i San Salvador w najbliższym czasie.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 sierpnia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	— —	Anglobanki	— —
srebrna „	— —	Uniony	— —
4% złota	— —	Bankvereiny	— —
5% pap. nieop.	— —	Akcye Länderbank.	— —
Akcye Ban. Aus.-W.	— —	„ kol Kar. Lud.	
„ kredytowe	— —	„ „ lwowsko-czerniow.	— —
Londyn	— —	„ „ południ.	
Napoleony	— —	Elbethale	— —
Dukaty	— —	Nordbahny	— —
Marki	— —	Staatsbahny	— —
5% Renta węg. pap.	— —	Alpiny	— —
4% „ „ złota	— —	Akcye tytoniowe	— —
Losy prem. węg.	— —	Ruble	— —
Losy tureckie	— —		

Usposobienie giełdy: —

Berlin 14 sierpnia.

Banknoty austr.	— —	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	— —	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ros.	— —	„ austr. kred.	— —
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe zą 100	136 —	137 —
Marki niemieckie	56 50	57 25
20-to frankówka ważna	9 20	9 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	98 25	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 25	108 —
5% „ „ „ niepr.	101 25	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 —	204 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 50	298 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 25
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	15 —	16 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 30	8 50

Wiedeń 13 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	88 30	88 50
4½% „ srebrna	89 65	89 85
4% Renta złota	108 65	108 85
5% „ papier. nieopodatkow.	101 20	101 40
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 25	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 75	147 75
„ „ 1864 „ 100 „	177 25	178 —
„ „ 1864 „ 50 „	177 25	178 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	112 80
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 —	104 50
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 40	— —
„ „ „ z r. 1884	98 40	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	163 75	164 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 10	308 60
Credit-Bank węgierski . 200 „	358 50	359 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	231 80	232 30
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	981 —	982 —
Unionbank . . . . . 200 „	240 25	240 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 —	163 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	120 50	120 90
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 —	202 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2777	2782
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	201 50	202 -
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	170 --	171 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	230 —	230 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	236 50	237 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	144 25	144 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 50	197 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	196 25	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 —	115 —
4½% „ „ papier. 50 lat	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 80	— —
5% „ „ „ „ „ „	100 80	101 50
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	— —
4½% „ „ „ 52 „	100 —	100 70
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	107 65
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 20	101 60
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 20	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 75	102 25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 —
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 -
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 50	83 20
„ nieopd. „ „	90 50	91 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	191 25	192 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149 50	150 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 50	119 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 20	100 50
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 25	149 —
„ Węgierskie . „ 100	— —	— —
„ Tureckie . . fr. 400	35 70	36 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 75	8 —
Kredytowe . . . . . „ 100	187 75	188 75
Insbruku . . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 25	58 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 60	19 90
„ „ węgierskie „ 5	12 75	13 —
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	21 —
Salzburskie . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . „ 42	62 —	62 50
Stanisławowskie . . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 49	5 51
20-frankówki	9 14	9 16
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 54	11 59
Marki niemieckie za 100 marek	56 37	56 45
Rubel papierowy za 100 rubli	137 25	137 75

Lwów 13 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	298 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 35
4% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 13 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 50
„ „ „ V „	— —	94 70
4% Listy likwidacyjne	— —	91 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 50
„ „ „ III „	— —	96 25
„ „ „ IV „	— —	95 25

Podziękowanie.

J. M. Rektorowi Korczyńskiemu, Prof. Rydygierowi, Docentowi Bossowskiemu, PP. Drom Sużyckiemu, Buzdyganowi, Rozenzweigowi, Langiemu i Rosnerowi, jużto za pielęgnowanie i niesienie ulgi w długiej chorobie, jużto za szczęśliwie dokonaną operacyę i opatrywanie — składa na tem miejscu uzdrowiony serdeczne „Bóg zapłać“. Niech modły matki, której syna uratowaliście, towarzyszą Wam zacni Mężowie na długiej i szczęśliwej ścieżce Waszego żywota. (1759)

Św. Borkowski.

Osoba inteligentna, wykształcona w klasztorze w Nowym Sączu, poszukuje posady jako bona do dzieci lub panna do towarzystwa starszej osoby. Oferty pod lit. *A. B. Nr. 1843* przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie. (1843 1 3)

Melle F Degrange

informe ses élèves, ainsi que les personnes qui voudront bien l'honorer de leur confiance, qu'elle reprendru ses cours de Français le 1er Septembre. (1838 1-3)

Rue Poselska 17.

Poszukuje dla młodzieńca, ucznia klasy Vej szkoły realnej, od 1go września w okolicy tejże szkoły **pokoju** przy inteligentnej odpowiedniej rodzinie z całkowitem **bardzo dobrem** utrzymaniem oraz opieką **rodzicielską i naukową.** — Oferty pod L. 1840 przyjmuje Administracya „Czasu“. (1840-1-3)

Zakład wychowawczo-naukowy męzki Tomasza Hendla

w Krakowie, ul. Bracka L. 7.

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym, podniesionym **do rzędu szkół publicznych** reskryptem Jego Ekscelencyi Ministra Oświaty z prawem wydawania świadectw—rozpoczynam kurs nauk z dniem 3 września 1890 r.

Przyjmuję uczniów do szkoły cztero-klasowej przygotowawczej do szkół średnich tak przychodnich jak i na stałe w Zakładzie umieszczonych, — również przyjmuję uczniów ze szkół średnich na prywatną naukę lub uczęszczających do szkół publicznych, z zapewnieniem, obok sumiennej nauki, troskliwej pod każdym względem opieki. (1811-1-8)

Zarządca gorzelni

władający językiem polskim, który z długoletniej praktyki wykazać się może **najlepszemi świadectwami, poszukuje** na podstawie chlubnych poleceń **zaraz** posady. Łaskawe oferty pod J. 895 przyjmuje **Rudolf Mosse w Wrocławiu.** (1784-1-2)

Groch ozimy pastewny

za 100 kilo 12 złr.,

żyto pastewne z grochem

za 100 kilo 8 złr. (zmięszane w stosunku prawidłowym t. j. $\frac{1}{3}$ grochu a $\frac{2}{3}$ żyta),

na stacyi kolei w miejscu.

Opakowanie liczy się osobno. (1812 1-3)

Zarząd gospodarczy w Kleczy górnej p. Wadowice.



Piffl i Trnka

fabryka machin w Pradze czeskiej.

Urządzenia nowych browarów i słodowni i rekonstrukcye starych, fabryka wszelkich **przyrządów i machin dla browarów,** po cenach najniższych. — Jako specyalność wyrabia i zaleca swe **pompki do wyszynku wódki i piwa,** wielkie, stałe, z prawdziwemi cynowemi rurami, po cenie najtańszej. — **Przenośne pompki,** mocnej konstrukcyi i najlepszego systemu, wyśmienicie pracujące, z dźwignią za 10 złr., bez dźwigni (z rękojeścią) za 9 złr. za gotówkę.

Zastępca dla Galicyi i Bukowiny p. **Józef Blumenkranz w Samborze.** (1810-1-)

Kosztorysy bezpłatnie. Wszystko z gwarancyą.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(1069-50 52)

Od 1 października

potrzebna jest do panienki 16-letniej osoba młoda, posiadająca bardzo dobrze muzykę, swobodnie mówiąca językiem francuskim oraz niemieckim, a także koniecznie znająca dobrze roboty ręczne. Adres: **Z. Z. komora celna w Michałowicach.** (1839-1-3)

Uczniowie

znajdą w domu pens. urzędnika rodzicielską opiekę, staranny nieustający dozór (osobiście przez tego samego), dobry wikt, niemiecką konwersacyę i obszerne pokoje bardzo blisko szkół. (1836-1-5)

T. Widholm, ul. Szewska 10, II. piętro.

Farby fasadowe

w 36 kolorach,

wyrobu K. Kronsteinera w Wiedniu.

Wyłączny skład na Galicyę posiada (1660-30)

W. KRZYSZTOFOWICZ

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.



Maryacel. krople żołądkowe



schutzmarke. C. Brady

znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Cena za flaszkę 40 cent., za podwójną flaszkę 70 cent.

Centralna rozsyłka przez **KAROLA BRADY,** aptekarza „pod Aniołem Stróżem“ w **KROMIERYŻU** (Morawa). Do nabycia we **wszystkich aptekach. Ostrzega się przed nabywaniem naślad. wyrobów.**

PRAWDZIWYCH maryacelskich kropli żołądkowych powinna każda flaszka być w opakowaniu czerwonem, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronnym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowaną jest w drukarni ***H. Guska*** w ***Kromieryżu*** (Kremsier).



Maryacelskie pigułki przeczyszczające.

Od lat wielu **z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu** i teraz są często naśladowane, — dlatego zwracać trzeba uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza **K. Brady** w **Kromieryżu.**

Cena jednego pudełka 20 ct., rulon z sześciu pudełek 1 złr.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje razem z bezpłatną przesyłką **rulon 1 złr. 20 ct., dwa rulony 2 złr. 20 ct., trzy rulony 3 złr. 20 ct.**

MARYACELSKIE KROPLE ŻOŁĄDKOWE i MARYACELSKIE PIGUŁKI PRZECZYSZCZAJĄCE są do nabycia **wszędzie w aptekach.** (1738 3-12)

Aptekarz C. BRADY w Kromieryżu (Morawa).

Proszę kartą korespondencyjną zażądać wykazu składów sprzedających te wyroby, a przesłane zostaną takowe opłatnie.

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu w Krakowie.

Do L. 14548/VIc.

ROZPISANIE OFERT.

Dostawa materyałów drzewnych, potrzebnych na rok 1891 dla galicyjskich linij kolejowych c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie, będzie rozdaną w drodze rozprawy ofertowej, a mianowicie:

A) dla celów konserwacyi:

Drzewa dębowe do mostów	527.319	metrów kubicz.
„ „ na podkłady do zwrotnic	245.597	„ „
Dębowe brusy	74.634	„ „
„ kloce	4.400	„ „
Drzewo budulcowe miękkie (jodłowe)	175.943	„ „
„ „ „ (sosnowe)	60.335	„ „
Brusy z drzewa miękkiego (jodłowe)	121.645	„ „
„ „ „ (sosnowe)	40.135	„ „
Deski „ „ (jodłowe)	153.490	„ „
„ „ „ (sosnowe)	2.940	„ „
Łaty rznięte miękkie	11.140	„ „
Gonty	128.000	sztuk.

B) dla celów warsztatowych:

Deski dębowe	38.300	metrów kubicz.
Drzewo „	108.540	„ „
Brusy „	509.836	„ „
Deski jodłowe	821.990	„ „
Brusy „	613.780	„ „

Oprócz tego rozpisuje się niniejszem dostawa progów, potrzebnych na rok 1891 dla podpisanej c. k. Dyrekcyi.

Oferty można wnosić na całą rozpisaną ilość potrzebnego materyału lub też na częściową dostawę tegoż. Materyał ma się dostawić franco jednej lub kilku stacyj pod zarządem c. k. Dyrekcyi kolei państwowych zostających; w ofercie leży jednakowoż dokładnie podać stacye, jakoteż ilość materyału, która ma się w tychże dostawić.

Progi mają być najpóźniej od marca do końca grudnia 1891 r., wszystkie zaś inne materyały od kwietnia do końca czerwca 1891 r. dostawione. Odnośne formularze na oferty, ogólne i szczegółowe warunki dostawy, jakoteż wykazy gatunku, ilości i rozmiarów potrzebnych drzew, można w podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu w zwykłych godzinach urzędowych otrzymać, gdzie się udziela również bliższych wyjaśnień, dotyczących niniejszej dostawy.

Do wniesienia ofert należy użyć tylko przeznaczonych do tego formularzy, gdyż tylko warunki w ostatnich podane mogą być przy rozdaniu dostawy uwzględnionemi.

Formularze ofert należy po dokładnem wypełnieniu wszystkich części wraz z dotyczącemi ogólnemi i szczegółowemi warunkami dostawy, jakoteż wykazem potrzebnych materyałów, marką na 50 ct. od każdego arkusza ostęplować, opieczętować, napisem: „Oferta na dostawę progów“ lub też „Oferta na dostawę drzew dla celów konserwacyi“ lub też wreszcie „Oferta na dostawę drzewa warsztatowego“ zaopatrzyć i wnieść **najpóźniej do 10 września b. r. 12ej godziny w południe** do podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu.

Ofert, nieodpowiadających powyższym warunkom, jakoteż telegraficznych ofert nie będzie się uwzględniać.

C. k. Zarząd kolejowy zastrzega sobie zupełną swobodę w uwzględnianiu ofert w całości, częściowo lub też w odrzucaniu tychże.

Kraków, w sierpniu 1890 r. (1734)

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu w Krakowie.

Akademia przemysł.-handlowa w Gracu.

Kurs abituryentów.

Jednoroczny kupiecki kurs dla maturzystów z gimnazyów i szkół realnych, którzy poświęcają się zupełnie zawodowi handlowemu lub równocześnie ze studyami uniwersyteckiemi, chcą także zyskać wiadomości handlowe. — Szczegółowych prospektów udziela

Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu:

(1572-1-6) ***A. E. v. Schmid.***

KĄPIELE BAŁTYCKIE MISDROY

pierwszorzędne miejsce lecznicze i na lato. Znakomity pobyt rekonwalescentów dla wzmocnienia nerwów i chronicznych katarów itp.

Wspaniałe zalesienia, znakomite urządzenia, wygodne łazienki dla wszelkich leczniczych ciepłych kąpieli, zakład picia wód dla wszelkich mineralnych wód, żętycę, kefir i t. p. Leczenie mięsieniem, elektrycznością, zimną wodą, kompletny ortopedyczny zakład.

Wygodny kurhaus. Hotele, mieszkania prywatne odpowiednie wszelkim wymaganiom. Towarzyskie zebrania, codzień koncerta, polowania, rybołowstwo.

Wszelkich objaśnień udziela zarząd kąpielowy podpułkownik von Treu. (1780-3 3)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1132 26-60] **L. SPEISER.**

Młoda wykształcona panna

z Północnych Niemiec, posiadająca bardzo dobre świadectwa, poszukuje zaraz posady do dzieci lub pomocy gospodyni domu. — Adres: **L. Ritter, Zakopane, ul. Kościeliskowa 78 w Brzegu.** (1837-2-3)

Fotograf

może znaleść pomieszczenie w zakładzie moim w Kaliszu (Królestwo Polskie); musi być obeznanym z laboratoryum oraz retuszować na papierze i kliszach; wymagany Polak. — Oferty należy przesyłać pod adresem: **M. Raczyński w Kaliszu.** (1833-3-3)

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (1658 50-)

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6□ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 22.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B l. 37.

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [741-11-20]

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Mrs. Emil Reisner

pierwszy i najsłynniejszy

wiedeński zakład guwernantek,

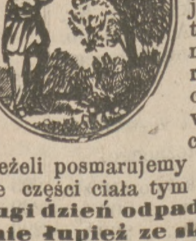
założony w r. 1860

obecnie; **Wien I. Stefansplatz 11.**

(wchód dom narożny Goldschmiedgasse Nr. 2.)

poleca najzdolniejsze wychowawczynie i nauczycielki dla rodzin i pensyonatów, z **północn. Niemiec.** egzamin. nauczycielki władające dokładnie językiem francus. i angiel., znakom. muzykalne **paryżanki, szwajcarki, angielki, nauczycielki gry na fortepianie** (ukończone konserwatystki), **nauczycielki robót, ogrodniczki Fröblowskie, bony** i t. d. (1134-6-12)

Dra Fr. LENGIELA BALSAM BRZOZOWY.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, zuanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia — **1** złr. **50** cent.

Dra Fryd. Lengiela mydło benzoowe

bardzo łagodne i przyjemne mydło umyślnie do użycia na cerę zrobione, po 60 c. Na składzie ma w **Krakowie** W. Redyk apt. i wszystkie większe apteki, we **Lwowie** Z. Rucker apt., w **Czerniowcach** J. Golichowski apt. Zamówienia pocztowe uskutecznia W. Henn w **Wiedniu** X. (1130-7-)

8-klasowy Zakład wychowawczo-naukowy żeński M. Serwatowskiej

w Krakowie

przy ulicy Dolnych Młynów pod l. 3,

pomieszczony w obszernym domu z ogrodem. (1601-4-)

Zakład posiada prawo szkół publicznych.

Ceraty wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne. (1659-81-)

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B pod Nr. 37.

„WYRÓB KRAJOWY“.

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie** i **P. Mikolasza** we **Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **26** ct. (1191-88)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1432-79-)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w **KRAKOWIE.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1619-11-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1239-28-)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Po 1 złr. 35 ct.

koszule męskie, doskonale leżące, w najlepszym gatunku po 1 złr. 75 cent., z bardzo dobrego szirtingu.

Kołnierzyki poczwórne	złr. 1·10	½ tuz.
potrójne	„ —75	½ tuz.
Mankiety poczwórne	„ —30	para
potrójne	„ —25	para

Dla koszul wystarcza podanie szerokości szyi.

M. Schönfeld & Co.

I. Eisengasse 6 w Pradze. (1779 4-5)

Rozsyłki punktualnie za zaliczką.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*